Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, DNIA 8 MAJA 1952. NR. 5.

Rewolta chłopów katolickich

przeciw komunistom w Indochinach

W Viet-Namie między Tonkinem a Kochinchiną, na obszarach opanowanych przez komunistów i rządzonych przy pomocy terroru, wybuchł bunt chłopów katolickich. Ognisko rewolty znajduje się w pobliżu miasta Vinh.

5 tysięcy wieśniaków, uzbrojonych w piki, widły i łopaty, stawiło opór regularnym oddziałom wojskowym, uzbrojonym w nowoczesną broń automatyczną.

Chłopi byli zrozpaczeni z powodu prowadzonej na wielką skalę agitacji bezbożniczej przez agitatorów komunistycznych, oraz z powodu niemiłosiernego ściągania podatków przez władze komunistyczne. Gdy do pewnej wioski przybyły oddziały komunistyczne, żony i dzieci wieśniaków zgromadziły się w miejscowych kościołach katolickich, modląc się i śpiewając pieśni religijne. Chłopi zaś, uzbrojeni, wznosząc okrzyki na cześć Matki Boskiej Zwycięskiej, stawili zbrojny opór komunistom. Oczywiście po otwarciu ognia z karabinów maszynowych przez kamunistów i zabraniu trzech ludzi, a ranieniu wielu innych, komuniści pokonali wieśniaków.

W innej wiosce partia komunistyczna usiłowała aresztować miejscowych przywodców katolickich, ale ludność wybudowała barykady i nie chciała dopuścić do aresztowań. Komuniści zabili 25 osób, w tym szereg kobiet i dzieci, wzięli do niewoli kilkuset chłopów i wioska musiała skapitulować. Tylko nieliczni uchodźcy dotarli w ucieczce do wybrzeża i zdołali dojść do miasta Hajfong, gdzie są garnizony francuskie. Opowiadają oni, że cała okolica nie cierpi rządów komunistycznych i czeka niecierpliwie chwili wyzwolenia przez wojska cesarza Bao-Dai i francuskie. Wybuch tej rewolty katolickiej w Indochinach wywarł wielkie wrażenie w całej Azji..

PRZYPOMNIAŁ SIĘ HITLER

PŁONĄ KSIĄŻKI W CHINACH KOMUNISTYCZNYCH

Chiny komunistyczne zarządziły spalenie wszystkich książek nie odpowiadających „duchowi nowych czasów". Donosi o tym dziennik „Tu-Gun-Pao", wychodzący w Szanghaju z ramienia tamtejszej partii komunistycznej.

Opis niszczenia dorobku przeszłości, umieszczony w gazecie, pozwala twierdzić, że akcja chińska jest szersza niż znane dotychczas palenie książek w Niemczech hitlerowskich lub wycofywanie „reakcyjn " literatury z bibliotek sowieckich w roku 1923.

„Tu-Gun-Pao" pisze, że niszczy się te książki, które „podlegają wątpliwościom z punktu widzenia ideologii, terminologii i treści".

Jeden z wydawców chińskich straci w ten sposób ponad półtora miliona egzemplarzy. Firma jego została zmuszona do spalenia 237 ton książek ,a ilość pozycji w jej katalogach zmniejszyła się z tego powodu z 13 tysięcy na 2 tysiące.

Największe wydawnictwa chińskie „Druki Handlowe" musiało zlikwidować 13.766 tytułów. Według doniesień prasy komunistycznej, spowodowało to taki stan, że tylko 5 procent dawnych wydawnictw na tematy historyczne ,literackie, lub geograficzne pozostało w sprzedaży.

Gen. RIDGWAY o POLAKACH

Na miesiąc przed wybuchem wojny w Korei, generał Matthew B. Ridgway, przemawiał na zebraniu klubów społecznych w Portland, Maine, Z okazji Dnia Sił Zbrojnych. Obok gen. Ridgwaya przemawiał także sekretarz Przedstawicielstwa Rady Politycznej, p. Adam Niebieszczański.

W trakcie swego przemówienia p. Niebieszczański nawiązał do polsko - amerykańskiego braterstwa broni, wskazując między innymi na spadochronową inwazję Holandii we wrześniu 1944 roku. Odpowiadając, generał Ridgway wyraził w gorących słowach uznanie spadochroniarzom polskim, których widział w akcji jako dowódca amerykańskiej 82 Dywizji Spadochronowej, za ich dobrą postawę bojową i hart ducha.

Analizując wówczas sytuację międzynarodową generał Ridgway oświadczył, że przeżywany okres nie jest „zimną wojną", ale „okresem przed strzelaniem". Było to dnia 16 maja 1950 roku. Za kilką tygodni słowa generała sprawdziły się: w Korei zaczęło się strzelanie.

PRZYJAZD CEN. RIDGWAY'A

Gen. Ridgway opuści Japonię w dniu 12 maja i uda się wprost do Stanów Zjednoczonych. Dnia 24 maja przybędzie do Francji, by objąć dowództwo naczelne sił alianckich w Europie po gen. Eisenhowerze. Ten ostatni przybędzie do Stanów Zjednoczonych prawdopodobnie 1 lub 2 czerwca b. r.

Wypadek w szpitalu

W szpitalu Middlesex podczas usypiania chorej, która miała być operowana, nastąpił wypadek rozerwania płuca. Śmierć nastąpiła w ciągu kilku godzin. Sprawą zajął się sędzia śledczy, który przesłuchał personel lekarski i pomocniczy oraz fabbykantów przyrządu służącego do usypiania.

Siedem osób przepływa Bałtyk bez busoli

Siedem osób: trzy kobiety, dwoje dzieci i dwu mężczyzn pochodzących z Niemiec Wschodnich przybyło na statku rybackim do wybrzeży szwedzkich. Uciekinierami zajęła się policja szwedzka i po przesłuchaniu umieściła ich w obozie dla uchodźców.

Rozruchy antychińskie w Tybecie

Według wiadomości otrzymanych z Kalkuty wybuchły w Lassie, stolicy Tybetu, poważne rozruchy skierowane przeciw armii chińskiej okupującej kraj. W roku bieżącym wskutek nieurodzajów daje się w Tybecie odczuwać brak zboża i żywności. Załogi wojsk chińskich stacjonowane zarówno w stolicy jak i w całym kraju rekwirują żywność u mieszkańców i żywią się kosztem tybetańczyków.

W związku z głodem panującym powszechnie w Tybecie ludność miejscowa urządziła dużą manifestację przeciw wojskom chińskim domagając się ich powrotu do Chin. Doszło do poważnych rozruchów, ilość ofiar nieznana. Faktem jest, że Chińczycy przystąpili do przeprowadzenia aresztowań wśród tubylców. Rozżalenie ludności tybetańskiej jest tym większe że komuniści chińscy zaczynają mieszać się w sprawy religijne.

Przetargi Anglo-Amerykańskie w sprawie dowództwa nad flotą śródziemnomorską

Pobyt w Londynie admirała Williama Fechtelera, szefa sztabu marynarki amerykańskiej, wywołał gwałtowne komentarze prasy angielskiej, odsłaniające ciągłe rozdźwiéki anglo - amerykańskie w sprawie dowództwa nad flotą koalicji atlantyckiej.

Naczelnym dowódcą lądowych wojsk koalicji atlantyckiej w Europie jest generał amerykański (Eisenhower, a obecnie Ridgway). Podlegają mu inni generałowie alianccy, dowodzący odcinkami frontu obronnego, tak na przykład dowódcą odcinka środkowo - europejskiego jest francuski generał Juin. W marynarce sprawa wygląda podobnie. Naczelnym dowódcą jest admirał, mianowany przez rząd Stanów Zjednoczonych. Podlegają mu dowódcy flot stacjonujących na oceanach i morzach, otaczających Europę, np. amerykański admirał Carney, dowódca 6-ej floty amerykańskiej na Morzu Śródziemnym.

Nie była wyjaśniona dotąd sprawa, kto ma dowodzić na całym Morzu Śródziemnym, przy czym Amerykanie domagają się znowu tego stanowiska dla swego oficera marynarki, podkreślając, że ich wkład do obrony Morza Śródziemnego jest największy. Ponadto, Grecja i Turcja świeżo przyjęte do Koalicji Atlantyckiej wolą dowódcę amerykańskiego niż angielskiego.

W odpowiedzi, czynniki angielskie przypominają, że Morze Śródziemne stanowi główną linię komunikacyjną Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Dlatego prasa i opinia angielska zareagowały tak gwałtownie na pretensje amerykańskie. Widomym tego znakiem był gwałtowny artykuł spokojnego zazwyczaj dziennika konserwatywnego „Daily Mail", przypominający Amerykanom, że Wielka Brytania nie jest Nikaraguą i nie pozwoli sobie narzucić rozwiązań sprzecznych z dumą brytyjską. Anglicy mają gotowego kandydata na stanowisku dowódcy floty na Morzu Śródziemnym w osobie lorda admirała Mountbattena, stryja księcia Filipa Edynburskiego, małżonka królowej Elżbiety II.

Niewiadomo dokładnie, jakie są prawdziwe wyniki kilkudniowej wizyty admirała Fechtelera w Londynie. Przypuszcza się wszakże, że jest możliwy kompromis, polegający na tym, iż amerykański admirał Carney byłby faktycznym dowódcą na Morzu Śródziemnym, natomiast lord Mountbatten zajmowałby się zapewnieniem bezpieczeństwa alianckich dróg komunikacyjnych na tymże morzu. Floty obu admirałów składałyby się z jednostek sześciu państw alianckich.

Spór polega w istocie na odmiennym wyobrażaniu sobie przebiegu ewentualnej przyszłej wojny. Brytyjczycy sądzą, że Sowiety uderzą całą siłą na Bliski Wschód, aby ustalić bazy dla swych łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym. Amerykanie zaś są zdania, że w razie wybuchu konfliktu właśnie flota aliancka winna rozpocząć silną ofenzywę przy pomocy lotniskowców, pływających już obecnie po Morzu Śródziemnym.

Dodajmy, że rząd francuski, ze względu na swe linie komunikacyjne z Afryką Północną będzie także zapytany o zdanie przy ostatecznej organizacji na Morzu Śródziemnym.

Generał Eisenhower, zapytany po powrocie z Rzymu na lotnisku paryskim przez dziennikarzy o zdanie co do sporu anglo - amerykańskiego, odpowiedział śmiejąc się, że ma dosyć kłopotów na swym własnym terenie pracy i nie może zajmować się kłopotami cudzymi.

Demon nienawiści

Rokowania w Pan-Mun-Jom od dawna już przestały skupiać na sobie uwagę światowej prasy. Ciągną się one od wielu miesięcy ale zawieszenia broni jak nie ma tak nie ma.

W tym monotonnym rozlewisku komunikatów warto jednak wyłowić problem niezmiernie charakterystyczny, stanowiący doskonałą ilustrację mentalności komunistycznej.

Oto w ciągu żmudnych z anielską wprost cierpliwością prowadzonych przez Zachód pertraktacji delegacja chińsko-koreańską zgodziła się już właściwie na wszystkie zasadniczenie postulaty dowództwa Narodów Zjednoczonych a ściślej mówiąc — zrezygnowała ze wszystkich prawie swych wygórowanych żądań.

Zrezygnowali ze wszystkiego — z wyjątkiem żądania, by wydano im przymusowo wszystkich jeńców.

O co właśnie chodzi ?

Gdy wojska Narodów Zjednoczonych ogarniały masowo rozbite jednostki chińskie i północno-koreańskie, okazało się, że ogromna ilość jeńców poddawała się dobrowolnie. Dziesiątki tysięcy Chińczyków i Koreańczyków oświadczyły, że nie chcą mieć nic wspólnego z komunizmem i że odmawiają powrotu do swych krajów jak długo rządzą nimi komuniści.

A teraz czerwoni wysłannicy z furią i żelaznym uporem domagają się by oddano im wszystkich jeńców, a więc także i tych, którzy tego sobie nie życzą.

Nie trzeba wiele wyobraźni, by przewidzieć jaki los przypadłby w udziale tym nieszczęśliwym. Wydanie ich w ręce dawnych dowódców i politruków równałoby się dosłownie wyrokowi śmierci. Dlatego też władze alianckie kategorycznie odmawiają. Ze względu na podstawowe poczucie ludzkości nie chcą i nie mogą wrzucić tysięcy ludzi w paszczę głodnego molocha.

Moloch ten jest wiecznie głodny. Jest głodny nienawiścią, która jest wielką namiętnością przepałającą mózgi czerwonych satrapów.

Życie ludzkie w naszych czasach straciło wiele na swej cenie. Okrucieństwo obozów koncentracyjnych i Katynie przestały palić sumienia świata i w najlepszym razie są przedmiotem propagandy. Dopóki jednak nienawiść, bezwstydna w swej nagości nienawiść nie zerwała tam i brzegów, człowiek nie stracił swej człowieczej godności.

W. O.

Gen. Eisenhower w Rzymie

Przyjęty z honorami wojskowymi dowódca wojsk atlantyckich gen. Eisenhower był podejmowany obiadem przez premiera włoskiego Alcide de Gasperi i włoskiego ministra obrony Randolfo Pacciardi. Premier de Gasperi, dziękując generałowi za wizytę we Włoszech, przypomniał, że generał od razu zrozumiał ważność współpracy Włoch w dziele stworzenia jedności europejskiej i zbudowania armii europejskiej.

Eisenhower w swej odpowiedzi oświadczył, że mógł stwierdzić osobiście energię i dobre wyniki działalności obecnego rządu włoskiego wobec wielkiego niebezpieczeństwa zagrażającego Europie od wschodu. „Gdziekolwiek będę w przyszłości — dodał generał — i jakiekolwiek będą moje przyszłe funkcje, zawsze będę żywo interesował się tym, co się dzieje w waszym rejonie." Po przyjęciu, gen. Eisenhower powrócił samolotem do Paryża.

UROCZYSTOŚĆ BEATYFIKACJI

4. Maja wieczorem, Papież udał się do Bazyliki św. Piotra by uczcić błogosławioną Rosa Verini, która została beatyfikowana tegoż dnia rano. Tłumy napełniały Bazylikę na tej pierwszej tegorocznej uroczystości.

Pius XII uczcił relikwie nowej świętej, podczas gdy śpiewano „Tantum Ergo". Następnie biskup de Viterbe udzielił błogosławieństwa eucharystycznego. Po tej uroczystości Ojciec Święty przyjął postulantki i zakonnice Instytutu założonego przez błogosławioną, które mu ofiarowały tradycyjne dary,, składające się, poza relikwiami świętej, z egzemplarzy opisu jej życia, jej portretu malowanego na jedwabiu i bukietu białych kwiatów.

Następnie Ojciec Święty zajął miejsce na Sedia Gestatoria, błogosławiąc wiernych, opuścił nawę środkową Bazyliki, posuwając się ku windzie prowadzącej bezpośrednio do Watykanu.

"Gdyby Sowiety opanowały Japonię, byłyby niezwyciężone"

WAŻNA MOWA POLITYCZNA J. FOSTER DULLESA W PARYŻU

w Instytucie Nauk Politycznych w Paryżu John Foster Dulles, były doradca prezydenta Trumana z ramienia partii republikańskiej w dziedzinie polityki zagranicznej i były przewodniczący delegacji amerynym Org. Nar. Zjedn., wygłosił 5 maja wielką mowę polityczną o akcji sowieckiej w Azji i o strategii alianckiej w Azji i Europie.

Japonia — mówił Dulles — jest jedynym państwem silnie uprzemysłowionym w Azji. Może ona pomóc wydatnie w uprzemysłowieniu olbrzymich obszarów azjatyckich ale gdyby złączyła się z komunizmem sowieckim, jej militaryzm i potencjał przemysłowy mogłyby przechylić stanowczo szalę zwycięstwa w ewentualnym konflikcie na rzecz Stalina i Moskwy. Gdyby Rosjanie byli pewni swego panowania w Japonii, bez wahania poszliby na trzecią wojnę światową. Stąd pomimo zbrodni, jakich dopuścił się imperialistyczno-wojskowy reżym w Japonii w czasie drugiej wojny światowej, świat wolny potrzebuje obecnie Japonii po to właśnie, aby uratować pokój.

Japończycy, naród pracowity i zdolny, ale żyjący na przeludnionych wyspach, muszą nieć dostęp do surowców i rynków handlowych na kontynencie azjatyckim, a te są obecnie pod władzą komunistów. Stąd politycy japońscy mają niezmiernie trudne zadania przed sobą i są podatni na obietnice lub szantaże gospodarcze ze strony Sowietów. Dlatego Stany Zjednoczone zdecydowały się na szybkie zawarcie traktatu pokojowego z Japonią i na pomoc dla niej, ponieważ politycy amerykańscy są zdania, że klęska polityczna Sowietów w Japonii oddali znacznie niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny.

DŁUGOFALOWE OKRĄŻENIE

Sowiety stosują wobec wolnego świata politykę okrążania długofalowego. Zgodnie z hasłem rewolucji bolszewickiej i Lenina: „Azja przede wszystkim", przywódcy Politbiura uważają, że ludy azjątyckie są bardziej podatne na wpływy komunistyczne, niż narody Europy zachodniej. Komunizm w wydaniu sowieckim lub Mao-Tse-Tunga pochłonął już 500 milionów Azjatów, tych wszystkich, którzy nienawidzili dawnego wyzysku kolonialnego i bali się go; dzisiaj komunizm atakuje inne kraje azjatyckie i na dłuższą metę to właśnie niebezpieczeństwo jest najgroźniejsze dla świata wolnego.

Dwa państwa, t. zn. Francja w Indochinach i Stany Zjednoczone na Korei, zrozumiały jasno, niebezpieczeństwo, jakie reprezentuje komunizm w akcji zbrojnej.; Francuzi ponoszą największą część tego ciężaru, który już spowodował tyle ofiar ludzkich i tyle wydatków. Osobiście — dodał polityk amerykański — jestem zwolennikiem zwiększenia pomocy amerykańskiej dla Francji w Indochinach, ponieważ Indochiny stanowią klucz do bogatej południowo-wschodniej części Azji i od surowców indochińskich zależy w znacznej mierze los Japonii. Wojna indochińska była przez kilka lat

(Dokończenie na stronie 2)

Przemysł sowiecki poza zasięgiem lotnictwa

CO DZIENNIKARZ ANGIELSKI WIDZIAŁ W ROSJI

Poniższe uwagi osnute są na tle spostrzeżeń osobistych korespondenta „Daily Mail", który miał rzadką sposobność podróżowania wzdłuż i wszerz Rosji.

Nowosybirsk zajmuje kluczową pozycję w sowieckim ciężkim przemyśle. Jego położenie geograficzne jest tego rodzaju, że nie leży w zasięgu baz lotniczych zachodnich i amerykańskich. Niektóre centra przemysłu ciężkiego położone są około 2 i pół tysięcy kilometrów od najbliższej granicy, oraz zajmują przestrzeń około kilkuset kilometrów kwadratowych.

Sześć okręgów

Stosownie do planu pięcioletniego zbudowano sześć okręgów przemysłu ciężkiego. w Władywostoku istnieje przemysł węglowy i sialowy Ten okręg znajduje się w zasięgu bombardowania. Innym okręgiem przemysłowym jest Irkuck. Stamtąd jest tysiąc kilometrów do Krasnojarska, który dzieli od Uralu dalsze 1.000 kilometrów. Wszystkie te rejony, z wyjątkiem okręgu nadwołżańskiego, Moskwy i Władywostoku, leżą poza zasięgiem bombar? dowania. Niektóre z tych odległych od siebie rejonów przemysłowych są wielkości Wysp Brytyjskich. Porównując to z atakami lotnictwa niemieckiego na Wielką Brytanię, którego naloty nie były w stanie sparaliżować przemysłu angielskiego, tak gęsto skupionego na stosunkowo niewielkiej powierzchni, trudno jest sobie wyobrazić, by — w razie wojny — można było szybko unieszkodliwić przemysł sowiecki.

Niewolnicze miasta

Mimo, że zasięg lotnictwa jest dzisiaj większy i działalność bomby atomowej dalcko skuteczniejsza, szybka likwidacja przemysłu rosyjskiego nie wydaje się realną. Fabryki przemysłu rosyjskiego nie są budowane przypadkowo lecz ich tworzenie jest pieczołowicie przemyślane. Znajdują się one w pobliżu dróg komunikacyjnych, kolejowych i rzecznych i są samowystarczalne. Powstały one w ten sposób, że przy kopalniach węgla, rudy żelaznej i innych surowców budowano fabryki nie licząc się zupełnie z problemem żywej siły robotniczej.

Milionowe kontyngenty robotników przerzucano po prostu do tych ośrodków i kazano im tam pracować, stosując oczywiście przymus. Nie tylko okręgi przemysłowe, lecz każde miasto i miasteczko jest pomyślane jako jednostka samowystarczalna. Pewien fachowiec rosyjski oświadczył dosłownie: „Zasada jest prosta. Planuje się budowę miasta przemysłowego stosownie do ilości i jakości surowców miejscowych. Następnie przywozi się robotników i specjalistów i pozostawia się ich sobie samym".

Śladem Dżyngis-Chana

Rejon ten odpowiada dokładnie temu, w którym Dżingis Chan przed najazdem Zachodu w XIII wieku skoncentrował wytwórnię broni. Okręg znajduje się w połowie drogi między Władywostokiem a Moskwą. Czerpie on swą energię z rzeki Obok niesłychanego bogactwa surowców, gleba jest również niezwykle żyzna i bogata.

Przejeżdżając przez te okolice ekspresem transsyberyjskim zauważyć można wszędzie wysokie piece, kopalnie i fabryki, pracujące dniem i nocą. Zmienia się tylko robotnik w ciągu dwóch zmian: dziennej i nocnej, maszyny zaś pracują nieprzerwanym ciągiem.

Praca jest bardzo ciężka i niesłychanie wyczerpująca. Cala rozrywka, przysługująca robotnikówi, to kilka bibliotek i kin. Nowosybirsk jest to jeden olbrzymi arsenał. Fabryki są bardzo unowocześnione, ulice zato źle oświetlone i sklepy bardzo licho zaopatrzone. Miasto samo posiada wiele okazałych budynków, lecz ma tylko jedną główną ulicę dobrze utrzymaną, podczas gdy boczne nie są w ogóle brukowane. Na przedmieściach zauważyć można domki drewniane o podwójnych oknach. Życie robotników jest bardzo nędzne.

Potwór przemysłowy

Produkcja węgla w tym okręgu wyraża się cyfrą 25 milionów ton w stosunku rocznym, z czego ani jednej tony się nie wywozi. Całą produkcję pożera przemysł zbrojeniowy W tym rejonie znajduje się również Magnitogorsk, właściwie jedna ogromna odlewnia stali, liczący około miliona mieszkańców. 20 lat temu miasto to nie istniało, wyrosło ono jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Jest to miasto najbardziej nowoczesne pod względem technicznym, przodujące w całym okręgu. Niedaleko stąd znajduje się Czelabińsk, liczący około 250 tysięcy mieszkańców.

W Syberii mieści się, prócz węgla i stali, całe bogactwo metali szlachetnych i pół?szlachetnych, jak złoto, nikiel, stal chromowa i tungstam, metali niezwykle cennych w przemyśle wojennym. W Kazachstanie znajduje się wolfram, a 4/5 kopalni miedzi mieści się w okolicach Uralu.

Przejeżdżałem również przez Azję Środkową, gdzie znajdują się ogromne kopalnie cynku i gdzie powstało miasto Czimkient, oraz nowe miasto Karaganra liczące 400 tysięcy mieszkańców a nieistniejące w ogóle 15 lat temu.

URATOWANY GÓRNIK OPOWIADA

Jak donosiliśmy wczoraj, jeden z dwu górników zamkniętych w kopalni pod Lens został uratowany: jest to p. M. Hoorelbeke, który w ten sposób opisuje wypadek:

W południe pękł jeden z przewodów wodnych. Woda zalała nas wszystkich. Zdołałem sam, nie wiem jak, przyczepić się do słupów drewnianych, które podtrzymują strop. Woda zaczęła szybko zapełniać ganek. Widząc to, czekanem ręcznym wybiłem otwór w węglu w stropie tak, że mogłem w nim umieścić głowę i dlatego nie zatonęłem. Woda była bardzo zimna i trudno mi teraz powiedzieć jak wytrzymałem w tej pozycji 21 godzin. Kiedy zaczęła się zbliżać pomoc, czekanem dawałem znaki, uderzając w ścianę tak długo, dopóki mnie nie odnaleziono.

Drugiego górnika niestety nie można było odratować, gdyż utonął.

Projekt reform konstytucyjnych w Jugosławii

W Jugosławii ma zostać niebawem stworzony urząd prezydenta. Według projektu reform konstytucyjnych, które są w trakcie opracowywania i które mają być przedłożone parlamentowi w ciągu lipca, marszałek Tito obejmie urząd Prezydenta, przewodniczącego Prezydium oraz zachowa tytuł Naczelnego Wodza. Zgromadzenie Narodowe Jugosłowiańskie składać się będzie z dwu izb: „Izby Federalnej" oraz „Izby Wytwórców", która będzie miała raczej charakter gospodarczy. Członków Izby Federalnej wybierać mają Komitety Ludowe miast i wsi. Izba Wytwórców wybierana będzie przez Rady Robotnicze oraz inne ugrupowania krajowe. Reforma ta przeobrazi również organy wykonawcze i ministerstwa, które mają być zastąpione przez Komitety Prezydiów. Ma to rzekomo spowodować dużą decentralizację władzy wykonawczej.

Przegląd Prasy

Od której strony?

„Le Correfour" w numerze z dn. 7 maja rzuca sarkastycznie taką uwagę na temat gospodarki oszczędnościowej rządu p. Pinay.

Państwo za poredniciwem swych najbardziej reprezentatywnych i kwalifikowanych przedstawicieli po wtarza codziennie przemysłowcom i kupcom, a niekiedy także rolnikom, że koniecznie mają obniżyć ceny...

Znakomicie. Dlaczego jednak państwo samo nie daje przykładu? Dlaczego nie umniejsza swych własnych dochodów przez zniżkę cen węgla, gazu, elektryczności, transportu i benzyny?

Już dwukrotnie w ciągu tego tygodnia stawiano premierowi Pinay to pytanie. Jesteśmy pewni, że gdy by to tylko od niego zależało, zniżka już by nastąpiła.

Pytanie zostało postawione — jak już wspomnieliśmy — złośliwie. Bo obniżka cen w gospodarce państwowej to dziura w budżecie a dziury w budżecie to nowe podatki czyli — zwyżka. Istota eksperymentu premiera Pinay polega na tym, że jednocześnie przeprowadza się dwa pro cesy : zniżki cen na rynku prywatnym i *niezwiększania podatków* państwowych.

Nerwy...

Londyński korespondent „Le Monde" domaga się, by Stany Zjednoczone podjęły odważną inicjatywę, by wykazać światu istotne zamiary sowieckie w sprawie Niemiec. Spotkanie zastępców wysokich komisarzy istotnie nie rozwiązałoby sprawy.

Najbardziej rozpowszechnionym wytłumaczeniem niektórych wystąpień polityki amerykańskiej jest nerwowa atmosfera panująca w Departamencie Stanu, ulegającym łatwo panice. W chwili, gdy Wielka Trójka sądziła, że osiąga cel, powstało nagle przekonanie, że wcielenie republiki zachodnio-niemieckiej do zachodniego systemu obronnego rozpada się.

Tak więc p. Acheson uznał za właściwe pójść z pomocą kanclerzowi Adenauerowi, zagrożonemu nie tylko przez opozycję, ale również przez członków koalicji oraz w łonie własnego stronnictwa.

Jak wiemy jednak — wynik był o tyle odwrotny, że propozycja amerykańska wywołała największe zamieszanie nie w Londynie i Paryżu, lecz właśnie w Bonn.

Do północnej Rosji wysyłają mieszkańców państw bałtyckich

Tysiące Litwinów, Łotyszów i Estończyków wysiedlonych przymusowo

Sowiecka maszyna policyjna bez przerwy zmniejsza „liczbę żywiołów niebezpiecznych" w krajach bałtyckich, wcielonych bezprawnie w granice ZSRR.

Wiadomości, napływające z dużym opóźnieniem do Sztokholmu, pozwa lają ocenić liczbę wysiedlonych na jesieni 1951 roku i wczesną zimą 1952 roku na około 50 tysięcy.

Od listopada do stycznia około 10 tysięcy „specjalnych osiedleńców" przybyło do rejonu Archangielska nad Północną Dźwiną z krajów bałtyckich. W początku listopada setki rodzin litewskich zesłano do obozów przejściowych pod Wołogdą i Kanoszą w Związku Sowieckim. Stamtąd przewieziono ich do rejonu Archangielska i umieszczono w powiecie Pinega oraz na wybrzeżach rzeki Mieziń. Podzielono ich na „wioski" obejmujące od 100 do 500 głów, zarządzane przez Sowiecki Trust Konstrukcji Maszyn na terenie Pinegi.

więźniowie łagrów w tych okolicach.

Inna grupa, 15 tysięcy Bałtów, została przewieziona jesienią ubiegłego roku do republik Komi. (W okresie wojny z Niemcami przebywali tam masowo Polacy. — Red.). Porozdzielani na osiedla 100-osobowe zostali oni rozsiedleni w rejonach Kożwy, Uchty i wzdłuż rzeki Pieczory. Litwini mieszkają głównie w Kożwie, tłocząc się w 12-rodzinnych barakach drewnianych. Zatrudnieni są przy budowie nowych elektrowni

„Osadnikom" powiedziano, że pozostaną tam na zawsze. Mają mieć

Władze rosyjskie oświadczyły wysiedlonym „specjalnym osiedleńcom" — wedle oficjalnej terminologii, że otrzymają oni maszyny rolnicze i bydło oraz, że administracja wybuduje im domy mieszkalne na wiosnę. Dotąd jednak mieszkają masowo w barakach i pracują oni przy ścinaniu drzew w lasach, tak jak normalni rzekomo te same prawa co i stali mieszkańcy Komi ASRR z tym, że nie wolno im opuszczać wyznaczonego terytorium. W tym sensie są oni w takiej samej sytuacji jak dawni zesłańcy na Syberię za rządów carskich.

W krajach nadbałtyckich oczekuje się dalszych wywiezień. Administracja obozów przejściowych pod Wołogdą została podobno przygotowana na nowe transporty, które przyjść mają po tegorocznych żniwach.

OBIETNICE
dla posiadaczy gotówki

W pogłębiających się nastrojach przygnębienia na tle braku wszystkiego niemal, co jest potrzebne do życia, ogłoszono w Warszawie o „nowych towarach", które mają się ukazać na rynku.

Reklamuje się jedwabne pończochy i skarpetki, które mają być w sklepach pod koniec roku oraz złote obrączki, które można kupować „bez ograniczeń" w składach Centrali Jubilerskiej.

Zawiadomienia o tych „osiągnięciach" handlu wewnętrznego na niewiele się zdadzą, gdyż mało kto może się zdobyć na jedwabne pończochy, a obrączkę kupuje się zwykle raz...

Dyscyplina pracy w kraju

W latach bezpośrednio powojennych nikt na ogół nie spieszył się w pracy. Początkowo był to normalny objaw odprężenia i swobody. Później do głosu doszła świadomość, że praca jest źle wynagradzana oraz, że większość jej wyników, zwłaszcza w kopalnictwie i w niektórych działach przemysłu, służy komunizowaniu Polski i gospodarce Rosji Sowieckiej. Dlatego też tempo pracy zaczęło gwałtownie opadać. Nie pomogła propaganda ani hałaśliwe popieranie współzawodnictwa pracy. Wobec tego komuniści sięgnęli do środków przymusu. Nazywa się to dyscypliną pracy.

W ogólnym zarysie wygląda to tak. Nie wolno spóźniać się do pracy więcej niż pięć minut. Spóźnienie od 5 do 15 minut jest już odnotowywane. Kto się spóźni więcej niż 15 minut uznany jest za nieobecnego. W ciągu dnia pracy nie wolno opuszczać zakładu bez zezwolenia kierownika. Zezwolenie takie udzielane jest tylko z ważnych przyczyn. Trzy odnotowane spóźnienia równają się jednemu opuszczeniu dnia pracy. **Gdy ktoś bez usprawiedliwienia opuści trzy dni pracy, grozi mu odpowiedzialność przed sądem obywatelskim, który może skazać go na obniżenie poborów o 25 procent na okres trzech miesięcy. W wypadku powtórzenia się takiego przestępstwa grozi kara aresztu w wysokości od dwóch tygodni do trzech miesięcy. Do obozu pracy przymusowej może zesłać tylko komisja specjalna, o ile opieszałość pracownika uznana jest za sabotaż, o co bynajmniej nie jest trudno.**

Zwolnienia z pracy w zasadzie nie grożą, o tyle, że ręce robocze są bardzo potrzebne i dlatego pracownik zwolniony może sobie znaleźć inną pracę. Tym nie mniej odpowiednia opinia nastraja podejrzliwie pracodawców i wszędzie obecną Bezpiekę.

Nowe ministerstwa i ograniczenia

Natychmiast po zakończeniu uroczystości pierwszomajowych wrócono w Polsce pod panowaniem komunistycznym do życia codziennego Powróciły normaene zmartwienia aprowizacyjne. Widomym znakiem trwania i pogłębiania się kłopotów żywnościowych i innych, stało się utworzenie ministerstwa produkcji mięsa i przemyślu mleczarskiego przez rząd Cyrankiewicza. Ministrem został niejaki Marian Minor, poprzednio przewodniczący „miejskiej rady narodowej" w Łodzi. Minor ma kierować fabrykami konserw mięsnych, rzeźniami oraz zakładami mleczarskimi.

Przeciętny obywatel nie spodziewa się, by Minor nalał z próżnego mięso będzie wtedy, gdy pojawią się nowe krowy i świnie, a chłop polski, prześladowany i ugniatany przez twórców „nowej rzeczywistości", wcale nie jest w nastroju „hodowlanym" bo co wyhoduje to mu zabiorą.

JAK ONI TO ROBIĄ?

B. HITLEROWSKI GENERAŁ SPOWIADA SIĘ PRZED POLAKAMI

Ludność Szczecina spędzona na wiec majowy asystowała przy spowiedzi b. hitlerowskiego generała Vincens Muellera, który tłumaczył że był na „błędnej drodze", ale zrozumiał swoje błędy."

Mueller opowiedział pomorzanom jak w r. 1944 dowodząc niemiecką grupą armii pod Minskiem Litewskim zdecydował złożyć broń i nakazać poddanie swych 17 dywizji Rosjanom. Przypomniał, że służył cesarzowi Wilhelmowi II, a potym należał do tych, „którzy pod Hitlerem wyrządzili wiele krzywd ludom Europy i narodowi polskiemu między innymi." W przegranej bitwie pod Minskiem uświadomił sobie, że „szaleńcze plany Wilhelma a potym Hitlera były niewykonalne" To było motywem poddania się.

Obecnie Mueller przyjechał do Szczecina wraz z delegacją komunistów ze wschodnich Niemiec, którą witano przy pomocy tłumów ludności spędzonej z wszystkich fabryk i wsi. Powitanie, zdaniem Muellera, „dowiodło, że naród polski wyciąga przebaczającą dłoń nawet do tych Niemców, którzy błądzili, ale potym poprawili się."

Muller należał do grupy gen. Seydlitz'a w Moskwie i wchodził w skład sowieckiego komitetu „Freies Deutschland" w ostatnich miesiącach wojny.

WŁOCHY A PLAN SCHUMANA

Włoska Komisja parlamentarna spraw zagranicznych i handlu zatwierdziła projekt ustawy o ratyfikacji planu Shumana, dotyczącego stali i węgla.

LIZUSOSTWO

„Polski Związek Słowiański" wysłał do moskiewskiej centrali tej organizacji depeszę hołdowniczą, w której mówi o „głębokim uczuciu przywiązania Polaków do Związku Radzieckiego, który wyzwolił Polskę".

POTĘGA DONOSU - OSTOJĄ LUDOWEJ DEMOKRACJI?

Istota terroru psychicznego w Polsce polega na tym, że dosłownie każdy człowiek jest w każdej chwili narażony na niebezpieczeństwo aresztowania i jego smutne konsekwencje. System inwigilacji jest rozbudowany do nie bywałych rozmiarów. Oprócz Urzędu Bezpieczeństwa, sądów, komisji specjalnych kontrolerów różnych dziedzin życia, partii, związków zawodowych, organizacji, w których działają konfidenci, karierowicze i ideowi komuniści, istnieje system inwigilacji terytorialnej: a mianowicie — dozorcy domów mają obowiązek składania meldunków o życiu prywatnym mieszkańców a oprócz tego tzw. blokowi, czyli osobnicy, którzy mają pod nadzorem zespół domów. Wreszcie cały system życia zbiorowego jest ułożony tak, że budzi zawiści, konflikty i w rezultacie — donosy.

Donos w pewnym znaczeniu jest wyrokiem. Gdy dotrze do właściwej komórki Urzędu Bezpieczeństwa, zaczyna się badanie i śledztwo. Osobę wymienioną w donosie przesłuchują, poczym aresztują. W więzieniu człowiek często najzupełniej niewinny przebywa szereg tygodni. Poddają go wytrwałemu badaniu. Zmuszają różnymi metodami, łącznie z biciem, do przyznania się do rzekomej winy. Aresztowany wielokrotnie musi spisywać swój życiorys, który staje się kanwą do badań. Gdy wreszcie złamany psychicznie oświadcza „przyznam się do wszystkiego, co chcecie' badający zaczyna nabierać pewności, że donos był bezpodstawny. Nawet jednak w takim najpomyślniejszym wypadku człowiek zwolniony z więzienia jest sterryzowany psychicznie i częstokroć ma nadszarpnięte zdrowie. Tymczasem stracił pracę, a uzyskanie nowej natrafia na trudności, jako że na nie-

Donosy wywołują w drodze zemsty inne donosy i w ten sposób ludzie oskarżają się nawzajem. Stwarza to nieznośną atmosferę ciągłego strachu który jest najdokuczliwszym i wprost zabójczym zjawiskiem dla Polaka nawykłego do europejskich pojęć wolności i nietykalności osobistej.

NA CZASIE

Wspólnota Obrony Europejskiej

Sześć państw lądowych i dwa z boku

W kilkumiesięcznym oczekiwaniu narodzin Wspólnoty Obrony Europejskiej, zapowiadanych obecnie na drugą połowę maja 1952, zaszła niespodzianka. Wszyscy myśleli, że Wielka Brytania jest jego matką. Okazalo się, że jest tylko akuszerką ,sage-femme, a raczej, jak to ona zwykle, tres sage-femme.

Hasło powojennej współpracy europejskiej wyszlo już w czasie wojny właśnie z Wielkiej Brytanii. I to nie od byle kogo. Rzucił je i rozwinął nie kto inny jak p. Churchill w mowie radiowej w Londynie 21 marca 1943. Po wojnie jeszcze mocniej podtrzymal to w mowach w Fulton w St. Zjednoczonych 16 marca 1946 i w Zurychu 28 września 1946. Pod jego też przewodem powstał Ruch Europejski od pierwszego zjazdu w Hadze w maju 1948. Wielka Brytania zajmuje też kierownicze stanowisko w urzędowej Radzie Europejskiej od sierpnia 1949 z siedzibą w Strasburgu.

Lecz gdy w jesieni 1951 od zaleceń przystąpiono do budowania, Wielka Brytania powiedziała zupel nie tak samo jak w sprawie gospodarczego Planu Schumana:

— Owszem ,oczywiście, doskonale. Ale my nie możemy w środku. Możemy tylko z boku Bo my już jesteśmy czlonkami światowej Wspól noty Brytyjskiej.

Rozumiano, że do zespołu europejskiego nie mogą wejść Stany Zjednoczone Ameryki, bo to by już nie byl zespół europejski. Ale W. Brytania ? Wszakże ona od wieków współżyje z Europą, między wojnami i zwłaszcza w wojnach, nie z boku lecz kierowniczo ,jak w dwu ostatnich wielkich wojnach.

Ale trudno. Już przed październikiem 1951 na takim stanowisku stanął rząd Labour Party p. Attlee, a po zmianie w październiku 1951 rząd konserwatywny p. Churchilla. Tylko z boku.

Więc sześć państw

Wobec tego w styczniu 1952, uchwalą sześciu państw lądowo-europejskich zachodnich (Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg, Niemcy, Włochy) postanowiono, że tylko one tworzą Wspólnotę Obrony Europejskiej. Ustalono też jej budowę. Ma ona trzy władze:

1) u góry rozstrzygająca Rada sześciu ministrów tych państw;

2) obok niżej ,szersze zgromadzenie jakby parlamentarne, w którym Francja, Niemcy i Włochy będą miały po 21 członków, a inne mniej;

3) wykonawczy Komisariat Wspól noty Europejskiej złożony z 9-ciu członków: Francja, Niemcy i Włochy po dwu, a Belgia, Holandia i Luksemburg po jednym.

Czyli Wspólnota Obrony Europejskiej ściśle... lądowa.

Nieswojo

Ale ta szóstka państw lądowych poczuła się bardzo nieswojo w odosobnieniu nie tylko od St. Zjednoczonych Ameryki, lecz i od Wielkiej Brytanii. Taka to współpraca europejska ramię do ramienia ? W przejściu z r. 1951 na 1952, w czasie obrad Zgromadzenia Europejskiego w Strasburgu i po nim, bardzo w nim czynny przedstawiciel francuski p. Paul Reynaud dawał szczególnie dobitny wyraz rozgoryczeniu ,a przedstawiciel belgijski p. Spaak zgłosił ustąpienie z przewodnictwa Zgromadzenia.

Być może, iż Wielkiej Brytanii nie byłoby wystarczyło to niezadowolenie europejskie, ale przyłączyło się do niego także zaniepokojenie lub niezadowolenie amerykańskie.

Grupa członków Kongresu Amerykańskiego, która w grudniu 1951 przybyła do Strasburga, by zapoznać się ze stanem współpracy europejskiej, była raczej oszołomiona tym odsuwaniem się Wielkiej Brytanii i zaniepokojona rozgoryczeniem państw lądowych Europy Zachodniej ,tak iż ta sprawa musiała chyba wpłynąć w Waszyngtonie, gdy pp. Churchill i Eden przybyli tam z gronem dowódców sił zbrojnych, na rozmowy w początku stycznia 1952.

Więc, rada w radę, poczęto szukać jakiegoś uzupełnienia.

Załamanie

Przypomniano sobie, że od początku roku 1948 istnieje układ zawarty w Brukseli i to aż na 50 lat, zwany zachodnio-europejskim, który już zawiera w art. 4-tym sojusznicze zobowiązanie pomocy wzajemnej. Układ ten związał Wielką Brytanię (która wtedy jeszcze jakoś mogla należeć do układu europejskiego) z Francją, Belgią, Holandią i Luksemburgiem. Ale nie z Włochami i nie z Niemcami. . .. . ..

Ba, co więcej, istnieje przecież od początku roku 1949 wielki Układ Północno-Atlantycki z obowiązkiem wzajemne jpomocy i stałego współdziałania obronnego, zawarty na 20 lat, a obejmujący 14 państw. Do tego zaś układu należą, nie tylko Wielka Brytania, która zespołowi temu dała ostatnio sekretarza generalnego Lorda Ismaya, ale także Stany Zjednoczone Ameryki, które mu dały od początku jako głównodowodzącego gen. Eisenhowera a teraz gen. Ridgwaya. W liczbę 14-tu w Układzie Północno-Atlanckim wchodzi w 6 Wspólnoty Obronnej Europejskiej pięciu, tj. wszystkie z wyjątkiem Niemiec.

Cała rzecz w tym — powiedziano sobie — by znaleźć pomost z Układu Północno-Atlantyckiego, w którym Wielka Brytania i Stany Zj. Ameryki uczestniczą ,do Wspólnoty Obrony Europejskiej ,w której nie uczestniczą.

Kto szuka ,znajdzie ,więc znaleziono co trzeba.

Po prostu postanowiono oprzeć układ Wspólnoty Obrony Europejskiej wyraźnie o Układ Północno-Atlantycki.

Dnia 15 kwietnia 1952 ukazało się w tej sprawie obwieszczenie rządu brytyjskiego, że gotów jest on zawrzeć z sześcioma państwami Wspólnoty Obronnej Europejskiej układ wzajemnej pomocy.

Następnie doniesiono, że także Stany Zjedn. Ameryki, podobnie jak Wielka Brytania, weszły w taki układ poręczający ze Wspólnotą Obrony Europejskiej w oparciu o układ Północno-Atlantycki.

Dla kogo?

Komu jednak ten przerzut z Układu Atlantyckiego do Układu Europejskiego daje najwięcej ?

Oczywiście, wspiera on znacznie całość Wspólnoty Obronnej Europejskiej przez takie podparcie ze strony Wielkiej Brytanii i St. Zj. Ameryki. Niepokojące jakby odosobnienie lądowej Wspólnoty Obronnej Europejskiej jest zalatane. A więc, wszczególności, podziala to, mówi się, uspakajająco na Francję.

Ale Francja miała już i ma wszystkie te poręczenia z mocniejszego Układu Atlantyckiego, podob nie jak Belgia, Holandia, Luskemburg i Włochy, które wchodzą do Układu Północno-Atlantyckiego.

Tylko Niemcy nie wchodzą do Układu Atlantyckiego ,a domagały się tego, przed ostatnim posiedzeniem Państw Układu Północno-Atlantyckiego w lutym br. w Lizbonie. Spotkało się to ze stanowczym oporem Francji.

Tak więc ten układ pomostowy Francji, Belgii, Holandii ,Luksemburgowi i Włochom, daje tylko potwierdzenie tego co już mają, a Niemcom Zachodnim, nienależącym do Układu Atlantyckiego ,daje po raz pierwszy poręczenie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Stanisław STROŃSKI

30-lecie tragicznej śmierci Prezydenta Paul Doumera

W czasie inauguracji wystawy pisarzy kombatantów 6 maja 1932, wielce zasłużony Prezydent Republiki Francuskiej od 1931 i b. prezydent Senatu, Paul Doumer, padł przeszyty kilki kulami zamachowca Rosjanina Gorgułowa.

Na tym samym miejscu i w tym samym gmachu Fundacji Rotszylda Prezydent Vincent Auriol, równo w 20 lat od chwili zamachu, odsłonił płytę marmurową ku czci Prezydenta Doumera, w obecności premiera Pinay, ministrów: Brune, Cornu, gen. Chouteau, komendanta wojskowego Paryża, i dwu córek zmarłego Prezydenta. Jak wiadomo, pięciu synów Prezydenta Doumera zginęło w szeregach armii francuskiej w czasie pierwszej wojny światowej.

Min. Cornu złożył hołd, w imieniu Francji i rządu, pamięci Prezydenta Doumera, przypominając, że pochodził on z tej wielkiej generacji polityków III Republiki, która wydała Arystyda Brianda, Raymonda Poincaré, Pawła Painlewe i Ludwika Barthou. „Dopiero z upływen czasu — mówił minister — zdajemy sobie sprawę z tego, że ci współtwórcy wielkości francuskiej umieli pogodzić swój głęboki patriotyzm francuski z ideałami ogólno-ludzkimi. Prezydent Doumer, dziecko ubogich robotników, po dojściu do najwyższych zaszczytów w Republice umiał przez całe życie z uczciwością i odwagą reprezentować ideał republikanina. Może on służyć za wzór wszystkim Francuzom."

Porządki pod komunistycznym zarządem

Publiczność polska za granicą nieraz narzeka, że nie może otrzymać niektórych gazet z kraju. Od przeszłego roku np. praktycznie skończył się wywóz gazet prowincjonalnych. Pismo katolickie takie jak „Tygodnik Powszechny" przychodzi nieraz z opóźnieniem, o niektóre jego wydania nie opuszczają granic Kraju w ogóle.

Wszystkie te trudności okazują się niczym, wobec zmartwień obywateli m. Makowa Mazowieckiego w woj. warszawskim. Oto państwowa firma hurtowej sprzedaży gazet „Ruch" zapomniała o istnieniu Makowa. Przez cały miesiąc kwiecień nie otrzymywano tam gazet, podobnie jak to się dzieje na bardzo odległych samotnych wyspach niektórych oceanów. Mieszkańcy wypoczeli od czytania komunistycznej propagandy, ale nie mieli przy okazji żadnych wiadomości.

KONGRES PRASY W PARYŻU

W czasie od 14 do 16 maja odbędzie się w Paryżu, w Ośrodku Stosunków Międzynarodowych, pierwsze zgromadzenie ogólne Międzynarodowego Instytutu Prasy. Organizacja ta została stworzona przed rokiem w celu usprawnienia wiadomości między narodami i pogłębiania zrozumienia wzajemnego. Organizacja liczy dziś 500 członków z 32 krajów.

W posiedzeniu weźmie udział 104 dyrektorów dzienników z 22 krajów. Na porządku dzienynm znajdują się 4 wielkie zagadnienia: Krążenie wiadomości, krytyka prasy przez niedzienikarzy, wiadomości z Rosji Sowieckiej, wykonywanie zawodu korespondenta.

104 dyrektorów dzienników, którzy wezmą udział w posiedzeniu reprezentuje Stany Zjednoczone, W. Brytanię, Kraje Europy Zachodniej, pewną ilość krajów odległych jak Japonia, Indonezja Pakistan, Indie, Birma, Chili, Brazylia, Meksyk, Turcja i Finlandia.

CHCĄ JEŃCÓW

Jak donoszą, przedstawiciel Narodów Zjednoczonych w Pan-Mun-Jom na Korei oświadczył wczoraj rano, że delegacja komunistyczna zgodziła się, na posiedzeniu dn.2 maja, na usunięcie Rosji z pośród neutralnych obserwatorów zawieszenia broni pod warunkiem, że wojska alianckie przeprowadzą wydanie 160 tysięcy jeńców komunistycznych znajdujących się obecnie w rękach alianckich.

O podróży arabskiej min. Artajo

Madryckie pismo „Hoja del Lunes" w artykule wstępnym omawia wyniki podróży po Bliskim wschodzie hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych M. Artajo.

Pismo uważa, że podróż ta w obecnych okolicznościach stała się tryumfem polityki hiszpańskiej. Dowodzą tego liczne artykuły dzienników francuskich, angielskich i amerykańskich. Następnie pismo robi aluzję do krótkowzroczności pewnych ośrodków dyplomatycznych, które usiłowały umiejszyć znaczenie wizyty osądzając ją tylko z punktu widzenia rezultatów konkretnych i dotykalnych.

Pismo sądzi, że nowy okres w stosunkach hiszpańsko arabskich rozpocznie się po bliskiej wizycie w Madrycie regenta Iraku.

Byle handel szedł...

Parlament federalny w Bonn zalecił rządowi by uzyskał prawo całkowitej swobody w sprawie zawierania umów we wszystkich dziedzinach handlu.

Wypada zaznaczyć, że według oświadczenia ministra przemysłu i handlu Niemiecka Republika Federalna zajęła drugie miejsce w handlu z krajami poza żelazną kurtyną.

Cyfry przedstawiają się następująco: Pierwsze miejsce zajęła Wielka Brytania wywożąc towarów za 360 milionów marek, drugie Niemcy za 300 milionów marek, trzecie Francja za 130 milionów marek.

Burmistrz Berlina w Bonn

Prof. Reuter, burmistrz Berlina bawił w Bonn, gdzie był przyjęty przez Wysokiego Komisarza Amerykańskiego Mac Cloy'a.

Ze źródeł oficjalnych nie podano żadnych informacji o temacie rozmowy. Sądzi się jednak, że spotkanie dotyczyło niektórych szczególnych problemów Berlina w związku z rozmowami aliancko - niemieckimi na temat zniesienia statutu okupacyjnego.

Następnie prof. Reuter wziął udział w śniadaniu u Wysokiego Komisarza Gościem p. Mac Cloy'a był również p. Kennan nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie.

Z DALEKOPISU

GWAŁTOWNY SPADEK

Na giełdzie w Singapur (południowo-wschodnia Azja) nastąpiło ostatnio silne załamanie się cen kauczuku. Koła handlowe przypisują ten spadek cen zmniejszeniu zakupów surowca przez Stany Zjednoczone i kraje europejskie oraz rzuceniu na rynek zapasów kauczuku malajskiego.

ROKOWANIA ANGIELSKO-EGIPSKIE

Trwające od szeregu tygodni rokowania W.-Brytanii z rządem egipskim co do Sudanu i wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu utknęły na sprawie sudańskiej. Egipcjanie uważają Sudan za integralną część Egiptu, oraz sądzą, że obrona Kanału Suezkiego na wypadek ewentualnej wojny należy tylko do wojsk egipskich. Istnieją tendencje w kołach rządowych egipskich, aby poddać spór z Wielką Brytanią pod rozstrzygnięcie Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

NOWY TYTUŁ KRÓLA FARUKA

Z okazji 16-ej rocznicy swego wstąpienia na tron, król egipski przyjął od 5 maja oficjalny tytuł „El Sayed Faruk 1-szy, Król Egiptu i Sudanu". Tytuł ten jest zarezerwowany dla bezpośrednich potomków proroka Mahometa ; ostatnie badania uczonych mahometańskich miały wykazać, że król Faruk pochodzi istotnie od jednego z prawnuków proroka. Przyjęcie tego tytułu oznacza, że Faruk może zgłosić pretensje do objęcia kalifatu czyli najwyższej god ności religijnej w świecie mahometańskim ; godność ta jest nieobsadzona od chwili zeświecczenia państwa tureckiego przez Kemala Paszę po pierwszej wojnie światowej.

WIZYTA MINISTRA FRANCUSKIEGO W AMERYCE

Sekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów w Paryżu, p. Guy Petit powrócił z wizyty oficjalnej w Stanach Zjednoczonych i Meksyku, gdzie odbył szereg rozmów politycznych. Na konferencji prasowej min. Petit przedstawił dziennikarzom amerykańskim główne rysy obecnej polityki gospodarczej premiera Pinay. W podróży towarzyszył ministrowi deputowany socjalistyczny Christian Pineau, b. minister komunikacji.

Rocznica Zwycięstwa

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Paryżu uroczysty obchód rocznicy zwycięstwa. Program przewiduje: defiladę b. kombatantów na Polach Elizejskich, uroczystość przy grobie Nieznanego Żołnierza w obecności prezydenta Republiki oraz członków Parlamentu i korpusu dyplomatycznego.

Pochód, który rozpocznie się o godzinie 17.30, poprzedzany będzie 8-iu pochodami. Do b. kombatantów dołączą o godz. 18.10 przedstawiciele Parlamentu i władz administracyjnych. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza władze samorządu miejskiego i prefekci złożą kwiaty na krypcie Mont-Valerien.

Ratusz i wszystkie gmachy publiczne iluminowane będą od godz. 21.30 do 24, a dzwony kościelne wszystkich kościołów paryskich będą biły od godziny 18.15 do 18.45.

W sobotę 10 maja odbędzie się uroczystość organizowana przez władze samorządowe o godz. 15.30 na placu Stalingrad. Przemówienia okolicznościowe wygłoszą: prezes komitetu, mer XIX dzielnicy i prezes rady miejskiej.

W dniu 11 maja odbędzie się uroczysty obchód ku czci Dziewicy Orleańskiej, niezależnie od uroczystości przed pomnikiem na placu Piramid. Wieńce u stóp czterech pomników bohaterki narodowej, na bulwarze St. Marcel, ul. de la Chapelle, na placu św. Augustyna i placu Piramid, złożą przedstawiciele ciał ustawodawczych.

Drobna pomyłka "Humanité"

„Humanite" z dnia 7 bm. pisze o następcy gen: Eisenhower'a nadając mu przydomek „Generał Wojny Bakteriologicznej".

Według organu komunistycznego od dnia 25 maja „armia, polityka i finanse Francji podporządkowane zostaną dyktatorowi, znanemu z bezwzględności i brutalizmu, wyznaczonego przez krwiożerczych kapitalistów amerykańskich. Widocznie uważają oni, że czas zrzucić przyłbicę i okazać nagą prawdę w całej okazałości, kiedy wśród innych generałów o manierach bardziej „dyplomatycznych" wybrano właśnie gbura Ridgeway'a jako tego który ma przygotować natychmiastową agresję. Wszystko to wskazuje, że Truman ma zamiar stworzyć system polityki „silnej ręki". Przekształcenie państw satelickich takich jak Grecja, Turcja, Jugosławia i Hiszpania jest dokonane. Torturowanie demokratów więzionych w Turcji, teror panujący w Jugosławii i Tito przekształcający się na „Fuehrera", proces barceloński, oto etapy przygotowawcze wprowadzenie Ridgeway'a na arenę Louveciennes, człowieka karykatury politycznej i kukły Trumana. Nic nie brakie w tym zestawieniu; hipokryzja purytańska, biblja w kieszeni wewnętrznej łącznie z granatem na zewnątrz, pogarda wszystkiego tego, co nie amerykańskie, umiłowanie wojny dla wojny, w toku której każda metoda jest dobra.

Jak to pięknie brzmi. Historia napisana jest z werwą i zacięciem, obraz o satelitach, o przygotowaniu tak piękny i realny tylko autor artykułu pisząc w pośpiechu systemem „stachanowskim" małą popełnił pomyłkę, bo pisząc o Ridgeway'e i myślał o Stalinie.

STAŁA RADA PÓŁNOCNEGO ATLANTYKU

Rada przedstawicieli stałych do Atlantyk-Północ, obradująca w dniu 6 maja pod przewodnictwem lorda Ismay, wiceprezesa i sekretarza generalnego organizacji, zatwierdziła projekt protokułu opracowanego przez grupę prawników co do wzajemnych gwarancji wiążących państwa należące do Wspólnoty Obrony Europejskiej i do Paktu Atlantyckiego.

W ten sposób wszelka agresja przeciwko jednemu z tych państw będzie uważana za agresję przeciwko wszystkim państwom wchodzącym do Paktu Atlantyckiego.

Nagrobek Norwida w Montmorency

W dniu 23 maja r.b. przypada 69 rocznica śmierci wielkiego polskiego poety Cypriana Norwida, który zmarł w nędzy w przytułku św. Kazimierza w Paryżu i pochowany jest na cmentarzu zasłużonych Polaków w Montmorency we wspólnym grobie wraz z 13 innymi ówczesnymi wygnańcami. Na grobie tym jest tylko zwykła płyta kamienna z wyrytymi 14 nazwiskami, przyczym Norwid figuruje na 13 miejscu.

Dzięki inicjatywie red. Witolda Nowosada redakcja londyńskich „Wiadomości" ogłosiła latem r.ub. zbiórkę na nagrobek dla Cypriana Norwida. Zaczęły napływać składki z całego świata i dotychczas w red. tej zebrano około 65.000 frs. Zbiórka wszczęta następnie na terenie Francji przez Bibliotekę Polską i redakcję „Syreny" podniosła tę sumę do 104.000 frs.

Powstał specjalny Komitet budowy nagrobka pod przewodnictwem amb. Kajetana Morawskiego, do którego weszło kilkudziesięciu przedstawicieli instytucji kulturalno-społecznych we Francji, i który wyłonił komitet ścisły w składzie:amb. K. Morawski, M. Czapska, I. Galężowska, W. Nowosad, W.d'Erceville J. Szymański i B. Gajewicz. Sekretarką Komitetu jest p. Bronisława Monkiewicz. Komitet ten odbył szereg posiedzeń w Bibliotece Polskiej w Paryżu i zwrócił się do trzech rzeźbiarzy polskich o wykonanie projektów nagrobka. Nadesłano 4 projekty, opracowane przez Kazimierza Węglewskiego i Mieczysława Szablińskiego. Na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia Komitet uznał projekty te za wstępne, zakwalifikował dwa z pośród nich do dalszego opracowania i zwrócił się do powyższych art.— rzeźbiarzy o przedstawienie w ciągu miesiąca projektów i szkiców ostatecznych.

Zebrane dotychczas sumy są jednak — niestety — niewystarczające, o ile nagrobek miałby być wykonany z odpowiedniego, trwałego materiału.

Wolne uchodźstwo polskie winno pozostawić po sobie ślad na historycznym cmentarzu w Montmorency i uczcić w godny sposób pamięć wielkiego polskiego poety i myśliciela, Cypriana Norwida.

Ofiary należy posyłać na adres: p. Bronisława Monkiewicz, Bibliotheque Polonaise 6, Quai d'Orleans, Paris 4 z zaznaczeniem; Na nagrobek Norwida.

TRZECI MAJ W BRUKSELI

W dniu 3 maja polonia brukselska obchodziła rocznicę Konstytucji Trzeciomajowej. Uroczystą mszę św. odprawił w kościele M.P.M., w polskiej kaplicy, ks. dr. Brzezina, kapelan Polaków w Brukseli, wygłaszając podniosłe kazanie. Przedstawiciele kolonii polskiej, zapełnili tłumnie kaplicę.

W dniu 4 maja odbył się uroczysty obchód. Nabożeństwo i płomienne kazania wygłosili ksiądz Kubsz, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli. W uroczystości wzięła udział cała polonia brukselska w liczbie kilkuset osób zrzeszonych w różnych organizacjach, z pp. Wojciechem Grabowskim, Marskim, Zyberk-Platerem i Sobańskim na czele.

Ze strony belgijskiej, zaszczycili uroczystość swoją obecnością ks. dziekan Boone, reprezentant J. Em. ks. Kardynała van Roeye, senator Pierre de Smet, b. minister, i wielu innych przyjaciół Polaków w Belgii. Po pieniach „Te Deum" odegrano na organach polski hymn narodowy, a w czasie nabożeństwa tenor p. Bojanowski odśpiewał kilka pieśni religijnych. Wieczorem odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił p. Drobnik, referat zaś okolicznościowy wygłosił p. Sobański. Akademia uroz maicona była śpiewem i muzyką na fortepianie, po czym na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę".

Znany dziennik belgijski „La Libre Belgique" podaje garść szczegółów z powyższej uroczystości, podkreślając znaczenie Konstytucji 3 Maja oraz walkę narodu polskiego o odzyskanie niepodległości. Dziennik uwypukla bohaterską walkę całego narodu z zaborcami, znaczenie pierwszej wojny światowej, dzięki której Polska odzyskała niepodległość. Dziś Polska znów znajduje się w niewoli, stokroć gorszej niż kiedykolwiek, mimo swej bohaterskiej i niezrównanej walki o wolność u boku sprzymierzonych.

Znów wstrząsająca katastrofa lotnicza
11 zabitych, 8 rannych

Samolot transportowy Dakota, mający na swoim pokładzie 25 pasażerów i 4-ch członków załogi rozbił się o godzinie 23 w lesie 75 km. na wschód od Oslo. Wczoraj o godzinie 4 rano 6 ocalonych pasażerów tegoż samolotu przybyło na dworzec Drangedal i domagało się wysłania ekipy retunkowej na miejsce katastrofy. Dodali przytym, że kilku pasażerów jest ciężko rannych i życie ich zależy od szybkości pomocy.

Natychmiast ruszyła ekipa, złożona z kilku kolejarzy i ochotników, prowadzona przez ocalałych. Na miejscu znaleziono jedenastu zabitych oraz ośmiu ciężko rannych.

"Wystarczy śpiewać Czerwony Sztandar"

Dzikie stosunki w szkolnictwie.

W szkolnictwie polskim, podobnie jak w innych dziedzinach życia szaleje system niekompetentnej kontroli partyjnej. Oto jeden przykład:

W Katowicach jest państwowe liceum handlowe. Dyrektorem zakładu jest 37-letni mężczyzna, anglista samouk, bez wykształcenia fachowego, ale za to członek PZPR. Grono pedagogiczne składa się z 17 osób, wśród których pełne kwalifikacje posiada tylko pięciu nauczycieli. Pozostałych 12 to albo absolwenci jednorocznego kursu pedagogicznego, albo osoby o niedokończonych studiach przedwojennych.

Program nauczania do roku 1948 opierał się na założeniach przedwojennych. Od 1 stycznia 1948 stopniowo propaganda marksistowska przenika do wszystkich przedmiotów, nawet takich jak towaroznastwo. Przeprowadzono zmianę podręczników a na nauczycieli kierownik zakładu i jego przełożeni wywierają stały nacisk. Np. od roku 1949 prawo nauczania posiadają tylko te osoby, które przeszły wakacyjny kurs przeszkolenia politycznego.

Do roku 1948 nad wykonaniem programu czuwał kierownik zakładu, powiatowy inspektor szkolny i wizytator kuratorium, a więc w pewnym sensie przynajmniej fachowcy. Od roku 1949 kontrolę zaczęli wykonywać ponadto delegaci powiatowego, wojewódzkiego i centralnego komitetu kultury i sztuki oraz funkcjonariusze partyjni. Zwłaszcza przed tymi ostatnimi nauczycielstwo drży ze strachu. T.zw. kontrola dotyczy z reguły takich spraw jak braku portretu Cyrankiewicza czy Stalina, krawatki nauczyciela, niezbyt czystej koszuli no i oczywiście stopnia wyszkolenia ucznia w propagandzie marksistowskiej. Wizyty tych ignorantów pedagogicznych przeważnie kończyły się przenoszeniem starych sił fachowych do innych szkół lub w stan nieczynny i wprowadzaniem nowych nauczycieli przeszkolonych politycznie.

Poczynając od roku 1949 zaczęto wywierać nacisk na nauczycieli, by na każdej lekcji przemycać hasła marksistowskie. Na konferencjach pedagogicznych ujmuje się to w formie zaleceń, które w praktyce mają moc obowiązku. Posiedzenia konferencji są protokułowane, a protokuły później skrupulatnie przeglądane, co zmusza wszystkich nauczycieli do udawania zwolenników komunizmu.

W państwowym liceum handlowym w Katowicach zdarzył się np. wypadek, że inspektor szkolny napiętnował nauczycielkę arytmetyki handlowej, iż w swoim przedmiocie zapomina całkowicie o obowiązku powiązania z teorią marksizmu i leninizmu, gdy nauczycielka tłumaczyła się, że w jej przedmiocie jest to bardzo trudne i mogłoby brzmieć absurdalnie, inspektor odparł: „To nic. Trzeba, aby uczniowie osłuchali się. Gdy pani nie ma dość inwencji, trzeba się posługiwać notatkami z gazet". Delegat wojewódzkiego komitetu kultury i sztuki, o którym wiadomo, że przed wojną siedział w więzieniu za gwałt na nieletnich dziewczętach, doradzał w podobnych wypadkach: „Ot wystarczy choćby odśpiewać na początku lekcji „Czerwony Sztandar" lub inną pieśń „masową".

ODPOWIEDŹ NA NOTĘ SOWIECKĄ

Wczoraj w Londynie przedstawiciele Ameryki, Francji i Anglii odbyli dwie konferencje w sprawie opracowania tekstu odpowiedzi na notę sowiecką. Uzgodniono punkt widzenia Zachodu tak, że odpowiedź ta wysłana będzie do Moskwy w końcu bieżącego tygodnia.

O wspólną komisję Centralnego Związku Polaków i Kongresu Polonii

W czasie akademii trzeciomajowej w Lens, wiceprezes C.Z.P. p. Piotr alinowski wygłosił przemówienie poświęcone zagadnieniu „zgody narodowej" na terenie społecznym we Francji.

Przypominając, iż pierwsze obchody 3 Maja były organizowane na wielką skalę w czasie „wielkiej emigracji" przed stu laty we Francji i że hasłem stałym tych obchodów było dążenie do zgody i jedności, p. Kalinowski podkreślił, iż wobec grożących Polsce niebezpieczeństw na terenie zagranicznym i wobec cierpień Kraju, emigracja polska we Francji ma kategoryczny obowiązek doprowadzenia do zgody na odcinku społecznym. Oczywiście, istnieją tacy, dla których jedność polega na tym, aby oni wszystkim kierowali. Na to nikt nie może się zgodzić. Natomiast jeśli sprawa Polski będzie górowała ponad ambicje jednostek i grup, przy dobrej woli kierowników organizacji społecznych, kompromis na pewno będzie możliwy .

„Mówi się. że obecnie Polacy na emigracji dzielą się na superlegalistów ,na legalistów i na antylegalistów. Nie będziemy się zastanawiali nad słusznością tego podziału, lecz nie możemy zrozumieć, dlaczego przynajmniej dwie pierwsze grupy nie doszły dotychczas do porozumienia. Tylko porozumienie może nadać większe znaczenie legalizmowi. Jak długo porozumienia nie ma i nie istnieje wspólna poważna reprezentacja wobec Francuzów, tak długo sprawa polska we Francji ponosi poważne szkody. Doceniamy stronnictwa polityczne i, zgodnie z zasadami przyjętymi w państwach prawdziwie demokratycznych, im zostawiamy polityczną reprezentację Polski. Domagamy się wszakże, aby nas uważano za poważną część polskiej opinii społecznej i aby nas konsultowano w ważnych sprawach.

Doły we Francji nie są rozbite, tylko góra nie potrafi znaleźć wspólnego języka. Za przykładem twórców Konstytucji Trzeciomajowej zróbmy dzisiaj krok naprzód w kierunku zgody, zaapelujmy gorąco i szczerze do siebie samych i do naszych kolegów, aby we Francji powstała jak najprędzej stała komisja kongresowo-związkowa ,która będzie reprezentowała prawdziwą opinię polską we Francji i która będzie organizowała wszystkie obchody narodowe oraz zbiórki na oświatę .Tego wymaga od nas sprawa Polski.

Przed VII Walnym Zjazdem Inwalidów Polskich w Londynie

W dniach 10 i 11 maja rb. odbędzie się w Londynie 7-my Walny Zjazd Inwalidów Wojennych P.S.Z., organizacji istniejącej od 11 lat i skupiającej w swych szeregach 3.339 inwalidów polskich, rozsianych w różnych krajach całego świata na ogólną ilość 7.500 inwalidów, przebywających poza krajem.

Do Związku tego wchodzi również **Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji** (32, rue Basfroi, Paris 11 — metro Voltaire), który będzie reprezentowany na Zjeździe przez swych delegatów. Do Związku we Francji należy w chwili obecnej 703 inwalidów, przyczym Związek rozwija swą działalność na terenie całej Francji od 1. 8. 1947 r., a więc od blisko pięciu lat, będąc jedyną organizacją inwalidzką, udzielającą rzeczywistej pomocy swym członkom w postaci starań o renty inwalidzkie, pomocy lekarskiej, dentystycznej i aptecznej, paczek żywnościowych oraz odzieży, a wreszcie pożyczek, udzielanych przez Samopomocową Kasę Pożyczkową, istniejącą od roku przy Związku.

Zjazd w Londynie ma uchwalić nowy statut Związku, dokonać wyboru władz na następną kadencję, uchwalić budżet i ustalić wytyczne działalności na okres 1952 - 1953.

Projektuje się mianowicie zapewnienie dla Związku odpowiedniego źródła dotacji w celu udzielania pomocy inwalidom , stworzenie zdrowych podstaw gospodarczych, pomoc finansową tym inwalidom, którzy mogą się usamodzielnić gospodarczo oraz zapewnienie regularnej pomocy pewnej ilości inwalidów, znajdujących się w szczególnie ciężkim położeniu.

—o—

KOMUNIKAT

Koło Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych w La Forest podaje do wiadomości swym członkom, że zebranie odbędzie się dnia 11 maja o godz. 10-tej w lokalu zebrań. Strawy bardzo ważne. ObecnośZ wszystkich członków jak też P.O.W.N. jest pożądana. Sympatycy mile widziani.

UWOLNIENIE B. MINISTRÓW W TUNISIE

Rezydent generalny francuski w Tunisie de Hauteclocque postanowił zwolnić 6 maja b.r. czterech ministrów poprzedniego rządu w Tunisie, aresztowanych przez władze francuskie w nocy z 26 na 27 marca b.r. i przebywającyh w rezydencji przymusowej naprzód w Kebili, później zaś na wyspie Djerba. Wśród zwolnionych znajduje się b. premjer Chenik i dr. Ben Salem, były minister zdrowia i zięć beja Tunisu.

Już od chwili utworzenia nowego rządu premiera Baccouche mówiono powszechnie, że wobec panującego na całym terytorium Tunisu spokoju, rezydent generalny zastosuje metody bardziej liberalne i zwolni internowanych ministrów.

Opinia międzynarodowa powitała fakt ten z dużym zainteresowaniem.

CENY DZIENNIKÓW W ANGLII

„Podwyższenie ceny sprzedaży dzienników brytyjskich nie pokryło całkowicie zwiększonych kosztów wydawnictwa — twierdzi lord Kemsley, przewodniczący rady administracyjnej „Kemsley Newspaper Ltd", najpotężniejszego łańcucha dzienników W. Brytanii, w sprawozdaniu tej instytucji, ogłoszonym w dniu 6 maja.

Zwiększenie się kosztów wydawniczych w ostatnich dwóch latach, a zwłaszcza w 1951, spowodowane zostało wskutek: primo — podrożenia papieru, którego cena podwoiła się od początku 1950, osiągając w lipcu ub .r. 65 funtów szterlingów za tonę; seecundo — wskutek stopniowego podwyższania płac.

Nierówność społeczna w krajach muzułmańskich

Z okazji wizyty w Kairze polityka indonezyjskiego Mohameda Natsira, przywódcy sekty religijnej mahometańskiej „Braci Muzułmańskich" Hassan el Hodeibi oświadczył, że obecna sytuacja życiowa mas ludności w krajach Islamu jest nieraz bardzo ciężka i że istnienie z jednej strony drobnej grupy bogaczy, żyjących w luksusie, obok ogromnej ilości nędzarzy ciężko pracujących, jest sprzeczne z duchem Koranu i tradycją religijną Mahometan.

Hassan el Hodeibi dodał, że gdyby wierni Muzulmanie przestrzegali ściśle przepisów swej religii co do rozdawania części swego majątku w postaci jałmużny, wtedy system ubezpieczeń społecznych, istniejący w Europie, nie byłby potrzebny w krajach Islamu.

Katastrofa w Australii

Nowi imigranci wśród ofiar

Wszesnym rankiem 7 maja, w czasie mgły w miejscowości Berala (16 km. od Sydney), zderzyły się ze sobą dwa pociągi elektryczne, przepełnione ludźmi. Do tej pory z pod szczątków dwu zniszczonych wagonów wydobyto 7 trupów i ponad 100 ciężko rannych.

Wśród ofiar — jak podają depesze— znajdują się w znacznej liczbie nowi imigranci do Australii. Na miejscu pracują ekipy ratownicze i pielęgniarze, używając aparatów acetylenowych dla przecinania wagonów i wydobywania rannych.

Eva Peron obchodzi 30 - stą rocznicę urodzin

Żona prezydenta Argentyny Ewa Peron obchodzi dziś, dnia 8 maja 30-stą rocznicę swych urodzin. Z tej odbywają się uroczyste nabożeństwa dziękczynne, a organizacje syndykalne, które od dawna odnoszą się z entuzjazmem do żony prezydenta, jako protektorki robotników — przygotowują liczne manifestacje.

Federacja typografów dziennikarskich połączyła z tą rocznicą swe doroczne święto, wskutek tego dzienniki nie ukazały się dziś, a delegacja syndykalna udała się do pałacu prezydenta, aby złożyć hołd solenizantce: Szoferzy taksówek z Buenos Aires i ze wszystkich prowincji urządzają manifestacje w stolicy. Dziennik rządowy „La Epoca" pisze, że Ewa Peron obchodzi swe urodziny w atmosferze miłości swego narodu.

WOJCIECH LIPOWICZ.

JUTRO KONIEC

Opowiadanie sensacyjne. 5

— Proszę, nich panowie usiądą - zaszumiał głosem rów:nież sennym i kołysząc się zlekka znikł za drzwiami. Po chwili wsadził głowę z powrotem do pokoju i zaanonsowawszy rychle nadejście redaktora Tarczyńskiego wycofał się. Wrócił jednak po kilku minutach i zasiadł za swoi mbiurkiem. Ogarnął obu Amerykanów melancholijnym wzrokiem i pośpiesznie utkwił nos w swoich papierach. Za nim wtargnął do pokoju ktoś niski i krępy o dziarskiej postawie żołnierskiej, ukłonił się przybylym, podszedł do telefonu, podniósł słuchawkę, ale widocznie rozmyśliwszy się położył ją na widełkach i oddalił się pośpiesznie poprawiając gwałtownym ruchem ramion konierz myśliwskiej marynarki.

Po dłuższym milczeniu wsunęła się do pokoju wysoka i pochylona postać mężczyzny w nieokreślonym wieku o niepewnych ruchach. Szpakowata osobliwie rozwichrzona fryzura, blado-szarawa twarz i popielate ubranie spływające w obszernych fałdach sprawiają wrażenie, jakby nowoprzybyły otoczony był chmurą drobniutkiego pyłu, poprzez którą połyskują tylko okulary w cienkiej złotej oprawie. Całość jest stylowo staroświecka i delikatna

— Pon som Piotr Tarczyński? - huknął znowu porucznik.

Zapytany skulił się nieco, garbiąc się w ramionach i uginając zlekka kolana.

— Tak jest odparł głosem nieoczekiwanie niskim, lecz bynajmniej nie dudniącym . Głos ten podobnie jak cała postać, jest matowy i szarawy.

— Pan edytor od tej agencji? - przetłumaczył porucznik wprawnie pytanie kapitana.

Odpowiedz twierdząca była tym razem o kilka tonów wyższa i zakończona drżeniem, w którym było więcej niepokoju, niż oczekiwania.

— W tyj agencji we wrzyśniu łońskiego roku było o radioaktywnej broni?

Sylwetka Tarczyńskiego zachwiała się wyraźnie jakby za podmuchem gwałtownego wiatru, w tonie twierdzącej odpowiedzi niepokój przerodził się w przerażenie.

— A który redaktor podał panu tę nowinę?

W milczeniu powstał wielki , coraz bardziej rosnący wir. Przerażenie schroniło się w czuprynie redaktora, ustępując w głosie miejsca zdeterminowanej rozpaczy.

— Ja sam — odparł po chwili, wznosząc nadluzkim wysiłkiem woli czoło ku górze. Poczym z piersi wyrwało mu się głębokie westchnienie, jakby znak ulgi że oto już się stało....

— No to my ehcymy z panem na osobnoei - dobił sprawę tłumacz.

Tarczyński otworzył drzwi do sąsiedniego pokoju i wpuściwszy swych łach wstępuje oto na stopnie szafotu ku śmierci nieubłaganej i nie uni-
łach wstępuje o to na stopnie szafotu ku śmierci nieubłaganej i nie uniknionej - sam przeciw całej ludzkości.

Gdy po półtora godzinnej przerwie senne spojrzenie siedzącego przy biurku pracownika z niewzruszonym spokojem ogarnęło postać powracającego z przybyszami „szefa", wydało mu się, iż zamiast rzeczywistej osoby cielesnej widzi rozpływającego się w szarej mgle ducha. Zwichrzona czupryna Tarczyńskiego zatraciła zupełnie kontury, zamieniając się w popielatą aureolę. Pochylenie postaci skulenie ramion i zgięcie nóg były tego rodzaju, iż nie sposób było uwierzyć, by w takiej pozie mogło się utrzymać materialne ciało. To też na twarzy piszącego zarysowało się coś w rodzaju przelotnego zainteresowania i zdziwienia.

Tarczyński powionął ku biurku.

— Jasiu, proszę natychmiast zawiadomić Romcia żeby mi spakował walizkę - szepnął.- Ma być kawa, papierosy i maszynka do gotowania. Wyjeżdżam.

Przeciągłe westchnienie wypełniło miejsce przeznaczone na dalszy ciąg rozmowy.

Melancholijnie usposobiony młody człowiek poniósł się i nie mówiąc słowa znikł w korytarzu. Po chwili zza drzwi zaczęły dochodzić stłumione głosy i szepty rosnące coraz bardziej w nasileniu jak dźwięki dojrzewającej burzy.

VIII.

Pułkownik Cvetanovic nie był bynajmniej tak nieostrożny, jak tego oczekiwali jego sowieccy wrogowie. Zamiast do Paryża poleciał do Londynu i dopiero stamtąd w kilka godzin później zjawił się przez nikogo nierozpoznany na paryskim lotnisku. Natomiast w przeznaczonym czasie wylądował w Le Bourget jego zastępca podpułkownik Javanovic.

Gdy wreszcie z zachowaniem wszystkich środków ostrożności obaj spotkali się w ambasadzie jugosłowiańskiej, by wysluchać raportu szefa placówki, dowiedzieli się rzeczy, niewesołych: sprawa planów, która przybrała obrót już tak pomyślny, iż Cvetanovic jechał niemal zpewnością, że będzie tu zupełnie niepotrzebny, w obecnym stadium wyglądała rozpaczliwie. Tak szczęśliwie zdobyte papiery zostały wyrwane agentom na stacji kolejki podziemnej Madeleine przez dwóch zuchwałych osobników, którzy sterroryzowali Sipica i Davldica po prostu wśród tłumu. Rzecz tym dziwniejsza, że zdarzyło się to najwyżej w pół godziny po szczęśliwym zdobyciu planów. Stąd wniosek, że Sipic i Davidic byli przez cały czas śledzeni niepostrzeżenie przez swych napastników. Kim byli ci napastnicy - oto pytanie: W każdym razie nie są to bolszewicy ani ich agenci. Gdyby to byli oni, to obserwując Sipica i Davidica nie dopuściliby do wydarcia planów od tego tam nad Sekwaną. A poza tym placówce wiadomo, że wywiad sowiecki wprost szaleje w poszukiwaniu planów. Acha, jeszcze jeden element zaciemniający sprawę - wczoraj w nocy w ambasadzie sowieckiej Sumanek albo popełnił samobójstwo albo został przez Kurakina zgładzony.

Słuchając tego raportu Cvetanovic pogrążał się powoli w uczuciu znużenia. Otwierała się przed nim perspektywa walki od nowa, od początku. Jakże mądrze wyczuł sprawę marszałek, wysyłając go do Paryża. Zamyślił się opierając głowę o poręcz fotela....

— Czyli że mamy trzeciego konkurenta do tajemnicy - zapytał skierowując się do zdającego mu sprawozdanie szefa placówki - Kogo posądzacie?

— Kogo posądzam? - podniósł głos zapytany - Wszystkich. Nawet siebie dodał z rozpaczą.

— Hm. To raczej nie wielu - bąknął pogardliwie Cvetanovic - A co zarządziliście?

— Wszystko, co było w mojej mocy.

— To znaczy?

— Śledzę wszystkie poselstwa i ambasady współpracujące z sowietami, śledzę francuskie komórki komunistyczne, śledzę francuski kontrwywiad.

— No to idziemy spać - przerwał Cvetanovic. Jutro zaczniemy od nowa. Ten trzeci musi być znaleziony. Inaczej nie mamy co tu robić.

Twardy chłopski charakter Cvetanovica nie latwo poddaje się klęsce. Trzeba mu przede wszystkiem spokoju i czasu, by przemyśleć sytuację gruntownie i metodycznie.

Jednakże niekiedy wypadki biegną szybciej niż myśl flegmatycznego człowieka. Po kilku godzinach szef placówki wtargnął do pokoju Cvetanovica w towarzystwie krostowatego indywiduum z wybałuszonymi oczami.

— Towarzyszu pułkowniku, można oszaleć — wykrzyknął od progu Kurakin dorwał się planów i przed chwilą odleciał z nimi do Moskwy!

Dygnitarz w kalesonach wyskoczył z łóżka.

— Gadać!

Tamten popchnął ku przodowi krostowatego.

— Gadaj!

(Dalszy ciąg nastąpi)

ZE SPORTU

Od niedzieli do niedzieli

Chociaż minęło już kilka dni, o ubiegłej niedzieli sportowej wciąż jeszcze mówi się i pisze. Specjalnie dużo słyszy się o finałach pucharowych, rozegranych w ten dzień. Może dlatego, że wszystkie trzy finały grane były z niezrównanym entuzjazmem i, co nie zawsze jest spotykane — bez większej brutalności. Wszystkie trzy finały stały na wysokim poziomie i jako widowisko były piekne. Finały zakończyły się zwycięstwem trzech w tej chwili najlepszych drużyn : NICEI, LOURDES i CARCASSONNE.

Wszystkie trzy finały sędziowane były prawie bez błędu, przez trzech znakomitych znawców. Jak już pisaliśmy, mecze oglądało 115 tysięcy widzów, a do kasy wpłynęło 33 miliony franków. Również po raz pierwszy w historii francuskiego sportu piłkarskiego mecz w Colombes był nadany bezpośrednio przez telewizję. Już w 48 godzin po finale w kinach paryskich wyświetlano nadzwyczajny kilkuminutowy dodatek, pokazujący ważniejsze momenty meczu NICEA-BORDEAUX. Tak zwycięscy jak i zwyciężeni są oblegani przez sympatyków i ciekawych.

Drużyna nicejska przywitana została triumfalnie w rodzinnym mieście. Gratulacje i telegramy napływają nie tylko z całej Francji, ale również z Włoch, Hiszpanii a nawet Nowego Jorku.

Mniej radosna jest atmosfera w Bordeaux, gdzie drużyna tamtejsza pociesza się że ma wszystkie szanse na zdobycie tytułu mistrza Francji. „L'Equipe" z przeprowadzonege wywiadu dowiaduje się, że wszyscy gracze optymistycznie zapatrują sic na możliwości końcowego zwycięstwa Bordeaux w mistrzowstwach. Wszyscy też prawie są zgodni, że Bordeaux przegrało puchar przez nieudolną i wolną grę obrony, gdzie jedynie Świątek spełnił pokładane w nim nadzieje.

O szansach Bordeaux napiszemy przy następniej okazji, ale już dzisiaj możemy nadmienić, że wielką stratą dla drużyny będzie to, iż Kargulewicz nie będzie grał do końca sezonu. Musi on przejść operację, która nie pozwoli mu przez dłuższy czas bronić barw swojego klubu.

Kilka krótkich informacji :

W biegu kolarskim o wielką nagrodę miasta Gozet, pierwszym był Walkowiak, który przybył do mety z przewagą 1' 33" nad następnym Authler i 3' 34" nad trzecim, którym był Tissier.

W biegu kolarskim Warszawa-Berlin-Praga, piąty etap, który prowadził z Wrocławia do Gorlic, wygrał Bułgar Drinoff przed Polakiem Stablewskim. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Jan Stablewski.

Jeżeli we Francji do końca mistrzostw piłkarskich pozostały jeszcze trzy niedziele, w Anglii zostały one już definitywnie zakończone. Mistrzem została drużyna Manchester, drugie miejsce zdobyła Tottenham, sobotni gość paryskiego Racingu, która dzięki zwycięstwie odniesionym wczoraj na Chelsea'a 2-0, mając lepszy stosunek bramek, wyprzedziła Arsenal, który zajmuje trzecie miejsce.

M. J.

Siedem osób przepływa Bałtyk bez busoli

Siedem osób : trzy kobiety, dwoje dzieci i dwu mężczyzn pochodzących z Niemiec Wschodnich przybyło na statku rybackim do wybrzeży szwedzkich. Uciekinierami zajęła się policja szwedzka i po przesłuchaniu umieściła ich w obozie dla uchodźców.

WYPADEK W SZPITALU

W szpitalu Middlesex podczas usypiania chorej, która miała być operowana, nastąpił wypadek rozerwania płuca. Śmierć nastąpiła w ciągu kilku godzin. Sprawą zajął się sędzia śledczy, który przesłuchał personel lekarski i pomocniczy oraz fabrykantów przyrządu służącego do usypiania.

Ludzkie smutki i radości w świecie zwierząt

Miłośnicy zwierząt lubią zachwycać się właściwościami „ludzkimi" swych czworonożnych przyjaciół. Istotnie — jak wykazują badania szeregu uczonych — świat zwierzęcy z ludzkim łączy wiele zdumiewająco głębokich więzów. Na przykład plagą słoni jest ból zębów, odciski i nagniotki. Nosorożce prześladuje krótko wzroczność. Niektóre kangury cierpią na fistułę. Mrówki mają bolesne wrzody wewnętrzne. Rącze renifery często obezwładnia reumatyzm. Hipopotamy dostają niestrawności. Wyższe gatunki małp chorują na zapalenie wyrostka robaczkowego, a lampart y są skłonne do konwulsji.

Zdawałoby się, że koklusz jest wyłącznie ludzką chorobą. Tymczasem występuje on równie często u małych małpek, podobnie zresztą jak dyfteryt ,gruźlica i odra. Krzywica jest prawdziwym przekleństwem lwiątek w niewoli.

Niedźwiedzie, zwierzęta nieopanowane, często wpadają w gwałtowną maniacką wściekłość. W takim nastroju pewien niedźwiedź w hanowerskim ogrodzie zoologicznym popełnił prawdziwą „zbrodnię w afekcie". Chwycił on mianowicie swą towarzyszkę życia za gardło, przywlókł do zbiornika z wodą i złośliwie trzymał tak długo zanurzoną, aż wyzionęła ducha. Podobnie słonie bez żadnej przyczyny potrafią przerzucić się z wesołego nastroju, w czasie którego ochoczo pracują dla człowieka, w głęboką melancholię, kiedy nie przyjmują pożywienia, opierają się o ścianę i smutnie kiwają głowami. Lisy są ofiarami stałego, chorobliwego niepokoju. Głuszec, pokonany w boju, czuje się tak poniżonym, że już nie zakłada rodziny i ginie. Gorzko zawiedzione szczury potrafią gryźć własne pazury. Kurczęta, skazane od chwili wyklucia się na samotność, nabierają nerwowych odruchów, a wprowadzone między normalne kurczęta — stają się skrajnie nietowarzyskie.

Pogoda również wywiera ogromny wpływ na zwierzęta. Niedźwiedź polarny nie lubi zimnych, mglistych dni, a lwy na wolności są najniebezpieczniejsze podczas mżystych nocy. Wybitnymi „żołądkowcami" są cierpiące na niestrawność wielbłądy i nosorożce. Zagniewana lama wyładowuje swą złość opluwając otoczenie cuchnącymi, przetrawionymi kawałkami pożywienia.

Zwierzęta znają nawet podobno delikatne odcienia uczuć. Gęsi są często zakłopotane. Słonie są zdolne do szlachetnego uczucia miłości. Dobre maniery są drugą naturą niektórych zwierząt. Pawiany nie uznają gapienia się. Lwy niezwykle porządnie i czysto dzielą swą zdobycz. Są poza tym wybitnymi smakoszami, rozkoszując się szczególnie sercem i wątrobą ofiary. Inne bestie mają złe obyczaje. Młode szympanse ssą palce u rąk, niedźwiadki u nóg. Leniwce nie znaje przerwy w posiłkach. Sępy tak się przejadają, że nie mogą zerwać się do lotu. Hipopotamy stękają głośno w czasie snu.

Jeśli chodzi o ludzkie słabostki, pani żółwiowa jest na tyle zalotna, iż potrafi uciekać przed zalotnikiem, stale oglądając się, by upewnić się, że jest ściganą. Świat zwierzęcy może pochwalić się także swymi mędrcami. Niektóre robaki i ślimaki szybko uczą się rozróżniać między stroną lewą a prawą. Przemyślne mrówki pracują szychtami — 14 minut pracy i 14 minut odpoczynku. Dokonują one poza tym uroczystości pogrzebowych i pieką żywność w słońcu.

Są także głupie zwierzęta. Niekiedy zdarzają się gołębie tak niedorozwinięte, że nie potrafią znaleźć sobie towarzyszki, a jeśli otrzymają ją — nie umieją jej bronić i znaleźć dla niej żywności. Niektóre nawet nie potrafią nauczyć się latać. Jednakże zdaniem myśliwych, największym cymbałem natury jest wielki hipopotam. Głupi, krótkowzroczny zwierz słyszy najlżejszy szmer, lecz nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, nic więc dziwnego, że jest łatwym celem i już dziś jest rzadkością. Ponadto hipopotam ma krótką pamięć. Jeśli rozminie się ze ściganym wrogiem, przeważnie zapomina o jego istnieniu.

Podobno w niewoli te „ludzkie" cechy zwierząt rozwijają się jeszcze bardziej i niektórzy optymiści twierdzą, że w przyszłości zwierzęta w ogrodach zoologicznych, szczególnie urodzone w niewoli, będą coraz bardziej podobne do swych towarzyszy z drugiej strony krat.

Pachnące filmy?

Przeżyliśmy już taką ewolucję w rozwoju filmu, że nowe wynalazki z tej dziedziny nie powinny nas zbytnio dziwić. Nowy wynalazek jednak, nad którym prace są już dość daleko posunięte, otwiera w tej dziedzinie zupełnie nowe dla nas perspektywy. Otóż prawdopodobne jest, że filmy — poza obrazami i dźwiękami — zaczną nam przekazywać i wonie rzeczy, w danym momencie na ekranie pokazywanych.

Zajmuje się tym od sześciu lat włoski profesor Basso Rici. W pracowni jego, wśród różnego rodzaju tajemniczych przyrządów, naczelne miejsce zajmuje aparat, z wyglądu przypominający nadawczy aparat radiowy. Zawiera on wewnątrz 51 słojów, z których każdy wypełniony jest odrębną esencją zapachową. Wszystko to jest tak skombinowane, że za dotknięciem guzika wydziela się woń z danego pojedyńczego słoju, lub też połączona — z kilku naraz.

Aparat można tak zsynchronizować z filmem, że wydzielanie poszczególnych zapachów będzie się łączyło ściśle z akcją filmową. Same zapachy prof. Ricci podzielił na trzy grupy. Do pierwszej należą wszelkie wonie jedzeniowe i napitkowe, do drugiej wonie kwiatów i perfum, do trzeciej — różne inne.

W grupie zapachów „kuchennych" są takie, jak zapach duszonej pieczeni, potrawki, chleba, kawy, czekolady, koniaku i herbaty. Te jeśli widzowie przybędą na film głodni — okażą się zapewne najbardziej interesujące. Można sobie wyobrazić reakcje publiczności, gdy w sali rozejdzie się kuszący zapach befsztyka i smażonej cebuli.

Ostatnia grupa zawiera wonie bardziej „nowoczesne": nafty, woskowanej podłogi, tytoniu i... amoniaku.

Zdaniem prof. Ricci możliwości wonione są tu nieograniczone.

Sądzi on, że dojdzie do tego, iż w czasie wyświetlenia filmu, którego akcja toczy się na preriach, widzowie odczują powiew wiatru ; a gdy bohater wyskoczy z samolotu, widzom zabraknie — dosłownie — tchu w piersiach. Gorzej jeszcze: gdy bohater będzie zakatarzony, rozkicha się widownia, a gdy bohater poszuka ucieczki w opium, widownia za jego przykładem popadnie w błogostan.

Doświadczenia włoskiego profesora posunęły się już dość daleko i podobno wyniki są wcale imponujące. Ci, którzy brali udział w jego eksperymentach, twierdzą, że przy wyświetlaniu filmu opisującego jakiegoś pijanego awanturnika zapach koniaku był tak mocny, że wszyscy bez wyjątku poczuli się z lekką podchmieleni.

Nie ulega wątpliwości, że perspektywy są zachęcające. Ale, jeśli filmy takie wejdą w życie — co na to powie policja ?

Człowiek przedhistoryczny też chorował

Spis chorób na kościach kopalnych

Do złudzeń, uparcie utrzymujących się w świecie naszej cywilizacji, należy pogląd, że ludzie pierwotni wolni byli od większości chorób dziś nękających ludzkość. Nauka ma, jako materiał badawczy, tylko kości odległych naszych przodków pochodzące z wykopalisk. Ale właśnie na kościach wypisana jest historia wielu chorób, jakimi podlegał osobnik, żyjący dziesiątki tysięcy lat temu. Dzięki kościom kopalnym uczeni dowiedli, że jaskiniowcy z przed setek tysięcy lat chorowali na reumatyzm i artretyzm. Słynny „człowiek z Neandertalu" (tak nazwali uczeni osobnika, którego szczątki wykopano prawie 100 lat temu pod Dusseldorfem w Neandertalu) — musiał dotkliwie cierpieć na artretyzm, skoro jego kręgi szyjne usztywniły się w stawach tak, że utworzyły jakby jedną zrośniętą kość.

REUMATYZM I ARTRETYZM

W epoce paleolitu artretyzm był chorobą tak rozpowszechnioną, że na 4 dorosłych wypadał jeden artretyk.

U świtu czasów historycznych około 5.000 lat temu w Egipcie, człowiek w wieku średnim wolny od schorzeń artretycznych był wyjątkiem. A podobnie miały się rzeczy i w Indiach amerykańskich w okresie przedkolumbowym.

W Europie, w okresie paleolitycznym łkamienia łupanego), jakieś 50.000 lat temu,10 do 40 proc. ludności miało popsute zęby. Później, w epoce neolitycznej (kamienia gładzonego), 10.000 lat temu— 30 proc. w epokach bronzu i żelaza — odsetek ten wynosił 40 proc.

Skleroza (zwapnienie arterii), choroba uważana za „wykwit" cywilizacji, dawała się we znaki i jaskiniowcom.

CHOROBY ZAKAŹNE I BRAK... WITAMIN

Kiedy rozwijały się choroby weneryczne, uczeni współcześni nie są zgodni. Jedni twierdzą, że choroby te przed odkryciem Ameryki nie były znane w Europie. Inni, w tej liczbie grupa patologów francuskich twierdzą, że niektóre cząstki ludzkie z przed 10.000 lat noszą te same ślady uszkodzeń, jakie i dziś powoduje niekiedy syfilis, a nawet dopatryli się śladów na kościach goleniowych, datujących z okresu przed 25.000 lat.

W czasach historycznych syfilityczne kości znaleziono w wykopaliskach rzymskich, z okresu wczesnych dynastii w Egipcie (2500 lat przed Chr.), z okresu kamienia w Japonii, Indiach itd.

A i gruźlica kości ma swoją historię starożytną. Jak mówią o tym wykopaliska, znana już była w predynastycznym Egipcie 15.000 lat i w Indiach Zachodnich przed odkryciem Kolumba.

Nasi przedhistoryczni przodkowie choć żyli na łonie natury, cierpieli też na brak niektórych....witamin Kości ludzi z przed 10.000 lat noszą np. ślady krzywicy, którą — jak dziś wiemy — powoduje brak witaminy D.

ZACZĘŁO SIĘ OD IGRASZKI

DROGA KU POZNANIU GWIAZD

Trudno dziś ustalić, kto był pierwszym wynalazcą lunety, tego prymitywnego teleskopu, gdyż badacze naukowi nie są co do tego w zgodzie.

OD ZABAWY DZIECI

Jedna wersja podaje, iż pierwszym wynalazcą był holenderski optyk Z. Jantzen. Przypadek odegrał dużą rolę. Dwoje dzieci Jantzena bawiło się na ulicy przed pracownią ojca, patrząc jedno na drugie przez szkła okularów. Jeden z chłopców przypadkowo ustawił dwie soczewki w niewielkiej od siebie odległości na jednej linii z wierzchołkiem sąsiedniej wieży. Spojrzawszy przez soczewki na wieżę, chłopiec ze zdumieniem zauważył, że wieża powiększyła się i zbliżyła.

Chłopcy opowiedzieli ojcu o swym spostrzeżeniu. Jantzen powtórzył doświadczenie swych synów i szybko doszedł do wniosku, że odpowiednio dobrane soczewki od okularów (wklęsłe i wypukłe) oprawione w jedną rurkę, mogą stanowić cenny przyrząd optyczny.

Wkrótce potem pierwsza luneta była gotowa. Stało się to w roku 1608.

DRUGA WERSJA

Bardziej wiarygodna jest inna wersja, głosząca, że w podobny mniej więcej sposób wynalazł lunetę inny holenderski optyk Jan Lippersheim. O wynalazku tym dowiedział się słynny astronom Galileusz i w roku 1609 skonstruował już nieco ulepszoną lunetę, z pomocą której dokonał wielu ciekawych odkryć astronomicznych.

W roku 1611 teleskopem zainteresował się również znakomity astronom i fizyk Jan Kepler, pierwszy uczony, który wyjaśnił naukowo zasady działania lunety.

Teoretyczne prace Keplera dały podstawę do sporządzenia konstrukcyjnych planów lunet i określenia z góry stopnia ich powiększenia.

Ideałem dobrego teleskopu jest duża długość lunety i znaczna średnica objektywu (szkła przedmiotowego).

TRUDNOŚCI Z SOCZEWKĄ

Istnieją specjalne trudności, jeśli chodzi o wykonanie soczewek o dużych rozmiarach. Muszą one być wykonane z wysokiego gatunku szkła, zwanego optycznym, a tego rodzaju szkła nauczono się wyrabiać dopiero w końcu ubiegłego wieku.

Sławny fizyk angielski Izaak Newton, w roku 1671 wprowadził zasadniczą zmianę w konstrukcji teleskopu (refraktora) mianowicie zamienił soczewkę objektywu na wklęsłe lustro. Powstał w ten sposób nowy typ teleskopu — reflektor.

Reflektory mają nad refraktorami tę przewagę, że wklęsłe lustro łatwiej jest oszlifować i wykonać, niż dwustronnie wypukłą soczewkę. Natomiast refraktorami łatwiej jest manipulować w czasie dokonywania obserwacji.

Z będących obecnie w użyciu refraktorów, największą średnicę objektywu (1 metr) posiada teleskop obserwatorium Yerkes w pobliżu Chicago. Natomiast już w drugiej połowie 18-go wieku reflektor Herszla posiadał średnicę lustra równą 1,2 m.

Do niedawna największym teleskopem świata był reflektor na górze Wilsona (USA) o średnicy zwierciadła równej 100 calom (2 metry 54 cm.). Ostatnio , po pokonaniu olbrzymich trudności technicznych, zostało odlane i oszlifowane zwierciadło wklęsłe o średnicy 5,08 m., które zostanie wbudowane do teleskopu na górze Palomar w Kalifornii.

Teleskopy, istniejące w polskich obserwatoriach, mają średnicę objektywu zaledwie kilkanaście centymetrów. Lecz astronomowie polscy, choć mieli i mają do dyspozycji tak niedoskonałe stosunkowo przyrządy, zapisali się w nauce światowej działalnością odkrywczą, a szereg nazwisk polskich związanych został na zawsze z gwiazdami, które wykryli na niebie.

ZABIŁ SYNA Z LITOŚCI

W Holandii, w miejscowości Eindhoven, 35-letni mężczyzna otruł swoje dwuletnie chore dziecko, dając mu śmiertelną dawkę środka nasennego.

Ojciec zabójca oddał się dobrolnie w ręcę władz oświadczając, że z rozmysłu struł syna, by skrócić jego cierpienia. Lekarze bowiem orzekli, że dziecko jest chore nieuleczalnie.

Jest to juz drugi wypadek eutanazji w Holandii. Przed dwoma miesiącami pewien lekarz w tym samym mieście został skazany na rok więzienia za zabicie swego młodszego brata ciężko chorego na gruźlicę. Wypadek ten był pierwszym w rocznikach sądowych w Holandii.

NOWOCZESNE KORSARSTWO

Jak dowcipny Amerykanin zarobił na Sowietach

Nie brak wśród naszych rodaków dowcipnisiów i gęsto krążą wśród nas opowiadania o tym, jak ktoś sprzedał kolumnę Zygmunta w Warszawie wieśniakowi przybyłemu z prowincji.

Do tego rodzaju kawalarzy należy jeden z obywateli amerykańskich, który zdobył się jednak w tym zakresie na dużą oryginalność. A że zrobił na tym niezły majątek,historia warta jest opowiedzenia— może ktoś będzie chciał pójść w jego ślady?

Otóż nasz bohater udał się pewnego dnia do nowojorskiej firmy asekuracyjnej, oznajmił, iż zamierza wynająć jacht i podróżować po morzach południowych, że wobec tego chce się ubezpieczyć od „korsarstwa".

A trzeba wiedzieć, że choć kilkaset lat temu morskie firmy ubezpieczeniowe tym właśnie się głównie zajmowały, od bardzo już dawna nie było amatora na tego rodzaju ubezpieczenie. Pozostał tylko ślad w postaci obumarłej pozycji w księgach ubezpieczeniowych, a podane przy niej stawki są oczywiście śmieszne niskie.

W Nowym Jorku uznano naszego bohatera za wariata i puszczono go z kwitkiem. Nie zbity z tropu przebył Atlantyk i postawił swą propozycję jednej ze skandynawskich firm asekuracyjnych. I tu go oczywiście uznano za wariata, ale za wariata, na którym za nic można coś zarobić. Stawki ubezpieczeniowe wynosiły coś 1 dolara za każde 20.000 dolarów wartości ogólnej. Wystawiono wystraszonemu, jak im się zdawało, dziwakowi polisę, za którą zapłacił około 20 dolarów.

Wynajął teraz jacht, zebrał przygodnych znajomych — i pożeglowali, ale nie na morze południowe: na wschód, na Bałtyk. Gdy zbliżyli się do Rygi i wpłynęli na terytorialne wody sowieckie, przedsiębiorczy Amerykanin wywiesił na maszcie flagę rosyjską — lecz nie sowiecką, ale flagę carów rosyjshich.

Wypłynęła czym prędzej z ukrycia przybieżna straz sowiecka i zaaresztowała jacht wraz z załogą. Jacht zatrzymano, pasażerów po kilku dniach wypuszczono, poczym zwrócili oni do swego kraju skandynawskiego.

Nasz Amerykanin udał się od razu do firmy ubezpieczeniowej, żądając odszkodowania i udowadniając, że według prawa tego kraju strzaż przybrzeżna podlega pojęciu korsarzy. Firma odmówiła zapłaty. Odesłał wtedy sprawę do sądu. Sąd uznał, że straż sowiecka rzeczywiście pod definicję korsarzy, podpada — i nakazał zapłatę.

O ile wiadomo, Rosjanie wciąż cieszą się posiadaniem jachtu, ale nasz dowcipniś zarobił na swym pomyśle pół miliona dolarów.

AMERYKAŃSKA STACJA METEOROLOGICZNA POD BIEGUNEM PÓŁNOCNYM

Lotnicze władze amerykańskie ogłosiły, że zbudowano o 2300 km od bieguna północnego stację meteorologiczną na wyspie lodowej.

Przebywa tam sześciu ludzi zaopatrywanych w żywność przy pomocy spadochronów.

Europejskie prace atomowe

Na odbytej w Paryżu konferencji uczonych z pośrod jedenastu państw europejskich, p. Paul Auger, dyrektor departamentu naukowego UNESCO, omówił na konferencji prasowej dokonane już prace dla stworzenia Międzynarodowego Ośrodka Badań Atomowych w Europie.

Jak wiadomo, dotychczas energia atomowa jest produkowana dla celów cywilnych w Stanach Zjednoczonych, w miejscowosci Berkeley w Kalifornii i w Brook Heaven (Long-Island). Jedenaście państw europejskich zamierza złączyć swe środki finansowe celem zbudowania aparatów, mogących się równać pod względem siły z przyrządami amerykańskimi.

Ośrodek Europejski, którego siedziba będzie, być może, w Genevie, zamierza wybudować dwa aparaty : jeden o sile 500 milionów, a drugi o sile 10 miliardów elektronwoltów, zwany kosmotronem. Ten ostatni wytwarza promienie, które mają te same własności, co promienie kosmiczne, na ogół trudno dostępne dla normalnego badania. Oba aparaty, przy pomocy swych promieni o bardzo wysokim natężeniu energii, są przeznaczone dla bombardowania atomów i zbadania właściwości jądra atomowego oraz sił zapewniających zwartość całej budowy atomowej.

Mniej silne aparaty : synchrocyklotrony znajdują się w Liverpoolu i w Kopenhadze. W nowym ośrodku europejskim będzie pracowało 150 osób, w tym 50 uczonych. Budżet ośrodka jest obliczony na 3 miliony dolarów w ciągu 5 lat.

W Meksyku też są piramidy

W Meksyku przechowały się niezwykłe reprezentacyjne, wznoszące się ponad ziemię, ślady wysokiej kultury Indian, którzy zamieszkiwali te ziemie przed podbojem hiszpańskim.

Zachowały się mianowicie prawie nietknięte wielkie piramidy. Różnią się one od słynnych piramid egipskich nie tylko pod względem konstrukcji i form architektonicznych. Miały też inne przeznaczenie : piramidy egipskie były grobowcami, meksykańskie — wchodziły w zespół budowli i urządzeń religijnych.

Historia Meksyku znana jest nam zaledwie od 6 wieku po Chr. W szóstym właśnie wieku naszej ery w odległości około 40 km. od Meksyku, dzisiejszej stolicy tego kraju, powstało miasto Teotihuacan, będące wielkim centrum religijnym Tolteków, ludu indiańskiego, który na tym obszarze zamieszkiwał podówczas. Zbudowano tu m. in. dwie bliźniacze piramidy, z których jedna poświęcona była Słońcu, druga — Księżycowi.

W 1200 ym roku państwem Tolteków zawładneli Aztekowie. Uszanowali jednak święte miejsca Tolteków, a nawet rozbudowali obie piramidy. W 1519 r. wtargnęli tu Hiszpanie pod dowództwem Korteza i zniszczyli całkowicie wysoką cywilizację państwa Azteków.

Prenumerata we Francji:

Miesięcznie:	350 fr.
Kwartalnie:	950 fr.
Półrocznie:	1.700 fr.

POŚCIG ZA SIEDMIU WARIATAMI W ANGLII

W ciągu ubiegłych kilku dni, siedmiu niebezpiecznych wariatów uciekło z trzech zakładów dla umysłowo chorych w hrabstwach Norfolk, Essex, Derbyshire i Kent. Czterech z nich zostało ujętych, a za trzema trwa nadal pościg policji.

SPOTKANIE LETOURNEAU - BAO-DAI

P. Letourneau, minister stanu do spraw państw wchodzących do Unii Francuskiej, opuścił w dniu 5 maja Sajgon, by udać się samolotem 300 km. na północ, gdzie przebywa obecnie cesarz Bao-Dai. P. Letourneau ma porozumieć się z głową państwa Vietnamu w kwestiach wojskowych, finansowych i prawnych. Po ustaleniu zasad tych spraw pomiędzy dwoma rozmówcami, minister rezydent powróci do Sajgonu gdzie odbędzie rozmowy z p. Tran-Van-Huu w celu zawarcia układów praktycznych.

Sowiety a Japonia

(Dokończenie ze strony 1-ej)

przedstawiana fałszywie także w Ameryce jako próba wojny kolonialnej. Ale niepodległość i suwerenność przyznana trzem krajom indochińskim przez Francję wykazala, że sąd ten był niesłuszny.

ZAPOBIEC WOJNIE PRZEZ GROZBĘ REPRESJI !

Pochód komunistyczny w Azji, zdaniem Dullesa, musi zostać zatrzymany. Na dłuższą metę narody wolne nie potrafią utworzyć na wszystkich granicach wolnego świata w Azji takiej siły obronnej, jak w Europie zachodniej. Dlatego powinna być ustalona zasada, w porozumieniu z Organizacją Narodów Zjednoczonych, że ewentualny napastnik (np. komuniści chińscy w Indochinach) spotka się z natychmiastowymi represjami w postaci bombardowań lotniczych i morskich na jego linie komunikacyjne i porty. Taka zasada postawiona poważnie i z możnością jej szybkiego zastosowania pomoże do onieśmielenia komunistów, którzy rozumieją tylko język siły.

Inicjatywa francuska w Europie, t. zn. plan Schumana i plan Plevena, otwarła nowe drogi dla zapewnienia pokoju w Europie. Trzeba znaleźć nowe metody, które by umożliwiły przy najmniejszym ryzyku utrzymanie granicy wolności w Europie. Wszystkie ludy azjatyckie patrzą pilnie na to, co będzie się działo w Japonii, w Indochinach i w Afryce Północnej. Stany Zjednoczone przez udzielenie niepodległości Filipinom, a Francja przez swą śmiała politykę w Indochinach i uznanie dążeń politycznych tamtejszych ludów, pokazały, że potrafią doprowadzić inne narody do pełnej niepodległości.

IZOLACJONIZM JEST ZGUBĄ

Polityka świata wolnego — zakończył Dulles — może być tylko globalna. Każda polityka izolacjonistyczna jest nierozsądna. Ci, którzy chcą się bronić pojedyńczo, robią się w istocie wspólnikami napastnika, który ich wreszcie zniszczy Jeśli zdobędziemy się w świecie wolnym na dostateczną odwagę i pracę wyobraźni, wtedy potrafimy bez wojny odrzucić zalew despotyzmu i odnieść zwycięstwo końcowe.



DOWCIPY Z BRODĄ

WYMIANA

— Wie pan, pragnąłbym kiedyś z panem porozmawiać. Po prostu dla wymiany myśli.

— Żałuję, ale ja nie lubię robić złych interesów.

ŻYWIOŁ

— Jakie mamy żywioły ?

— Ogień, woda, powietrze, ziemia i koniak.

— Skądże koniak ? Kto ciebie tego nauczył ?

— A bo kiedy tatuś pije koniak to mamusia zawsze mawia : „No — teraz jesteś w swoim żywiole".

ZALEŻY OD PUNKTU WIDZENIA...

— Ja uważam, że dzisiejsze kobiety stanowczo za mało wydają pieniędzy na suknie.

— Panie, czy pan oszalał ? Co pan wygaduje ? Pan pewnie jest kawalerem ?

— Nie, proszę pana... Jestem żonaty — ale — z damską krawcową.

ŹLE I DOBRZE

Dwóch przyjaciół spotyka się po wieloletnim niewidzeniu.

— Ależ wyglądasz wspaniale, Joe. Cożeś porabiał przez cały ten czas ?

— Ożeniłem się niedawno.

— O, to wspaniale !

— Nie tak bardzo, bo moja żona jest najbrzydszą kobietą w całym mieście.

Gérant-Directeur: Mme R. Łucki
IMPRIMERIE J. E. P.
Travail exécuté par des ouvriers syndiqués